Nr. 168. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Maja 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biéro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: nawsza Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Hausenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hausenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają zniszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 19. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Knoll wraz z czterema innymi deputowanymi postawił wniosek odroczenia wyboru delegacji do lipca. Wniosek ten nie uzyskał jednak dostatecznego poparcia.

Do delegacji wybrani oprócz posłów z Galicji: Theimer, Malden, Waldert, Banhans, Klier, Leitenberger, Fuerth, Herbst, Russ, Zedtvitz, Huscher, Vojnowicz, Figuly, Franciszek Gross, Lasser, Rechbauer, Carneri, Jessernigg, Costa, Petrino, Weeber, Chlumetzky, Sturm, Vanderstrass, Demel, Greuter, Giovanelli, Czerne, Vidulicz, Oelz, Pascotini, Giskra, Kuranda i Dienstl.

Izba panów dokonała także wyboru. Wybrani są: Wullerstorff, Wrbna (młodszy) Pipitz, Wickenburg, Hardtl, Mertens, Mercandin, Hartig, Schmerling, ks. Fürstenberg Jabłonowski, Gołuchowski, Lodron, Winterstein, Dobblhoff, Hasner, Unger i Gablenz.

Paryż 1.9 maja. Obiega pogłoska, że powstańcy odparli atak Wersalczyków na fort Montrouge i na wieś Vanves, gdzie się trzymają. Z lasku bulońskiego i z przykopów przed porte Muette wypędzić mieli wojska wersalskie.

Komitet bezpieczeństwa publicznego zamknął wydawnictwo 10 czasopism, między temi i „Revue des deux Mondes“ i rozporządził, aby przed ukończeniem wojny nie rozpoczyna wydawnictwa żadnego nowego pisma, jakoteż aby każdy artykuł był podpisany przez autora. Każde uderzenie na komunę będzie sądzone przez trybunał wojenny.

„Cri du Peuple“ zapewnia, iż komitet jest zdecydowany raczej wysadzić Paryż w powietrze (oho!) niż kapitulować.

Frankfurt 19. maja. Bismark ma zjechać się tu jutro z Favrem i Ponyer Quertierem dla wymiany ratyfikacyj pokoju.

Peszt 10. maja. „Pester Lloyd“ dowiaduje się, że minister Festeticz weźmie dymisję i zastąpi go Bela Wenkheim (były minister spraw wewnętrznych; p. r.)

Lwów d. 21. maja.

(Sprawa p. Jarmunda. — Sprawy bieżące. — Do bawiących poza Wiedniem członków naszej delegacji.)

Sprawa p. Jarmunda narobiła ogromnej wrzawy—wedle informacji naszej sumiennej, nie całkiem właściwie. P. Jarmund, emigrant mianowany został prowizorycznie przed dwoma laty naczelnym inżynierem w Wydziale krajowym. Teraz doniósł *Dziennik Polski*, a gdy nie nadeszło sprostowanie, powtórzyły za nim inne pisma, że Wydział krajowy dał p. Jarmundowi dymisję z powodu, iż tenże nie otrzymał obywatelstwa austrjackiego.

Jest to potrzebnem do uzyskania stałej posady w Wydziale krajowym, i p. Jarmundowi położono przy mianowaniu jako warunek, aby w ciągu roku postarał się o to obywatelstwo.

O ile wiemy, p. Jarmund jeszcze nie otrzymał dymisji, jest jednak uchwaloną, i to nie za niedopełnienie tego jednego warunku, ale za niedopełnienie w a r u n k ó w, pod któremi otrzymał posadę, i faktem jest, że p. Jarmund nie dopełnił owego warunku, bez którego i najświetniejsze reszty warunków dopełnienie na nic przydać się nie było mogło, t. j. nie postarał się o obywatelstwo austrjackie. A jak w ogóle w Austrji, tak mianowicie dla p. Jarmunda w Galicji nie było to rzeczą trudną i dawniej, tem więcej dzisiaj, za rządów Hohenwarta, jak są na to dowody. Wydziałowi krajowemu przeto nie można robić formalnego zarzutu. Błąd jest w tem, że półurzędowo w Wydziale krajowym podano p. Jarmundowi tylko niedopełnienie tego jednego warunku jako powód dymisji uchwalonej. To oświadczenie półurzędowe dostało się do wiadomości publicznej, i Wydział krajowy nie powinien się dziwić komentarzom, jakie ztąd w pismach publicznych porobiono.

Jak się ma rzecz z otrzymaniem obywatelstwa austrjackiego w Galicji, powiedzieliśmy powyżej. Ale gdyby nawet otrzymać je w ogóle, a mianowicie p. Jarmundowi było trudnem, gdyby o s o b i s t e zabiegi p. Jarmunda napotykały na nieprzebyte zapory, to byłoby powinnością Wydziału krajowego, u r z ę d o w n i e, a przynajmniej półurzędowo postarać się o ich usunięcie—wtedy niezawodne. Bo skoro widział potrzebę powierzyć tak ważną posadę p. Jarmundowi, to konsekwentnie należało mu pomódz do stałego tej posady zajęcia.

Czas także uderzył na Wydział krajowy, pisząc: „Sprawa p. Jarmunda nie jest prywatną tylko jego sprawą, lecz oraz zasadniczą, a stanowiłaby niejako odprawę podań Rad powiatowych do sejmu o uzyskanie ułatwień w nadawaniu obywatelstwa w Galicji Polakom z pod zaboru moskiewskiego.“ Godną uwagi jest ta wycieczka pisma, które nie należy do przyjaciół emigracji i do zwolenników naszej konserwatywno-biurokratyczno-ultramontańskiej władzy naczelnej krajowej. *Czas* nie bez podstawy to napisał — albowiem aż nazbyt jest wiadomem w kraju i poza krajem, że galicyjski Wydział krajowy należy do przeciwników petycji bocheńskiego Wydziału powiatowego w sprawie emigrantów. Ztąd też i doniesienie *Dziennika Polskiego*, ani urzędowo ani półurzędowo nie zaprzeczane dotychczas — co z naciskiem podnosimy — tak wielkiego a smutnego nabrało rozgłosu we wszystkich sferach polskich.

Wydział krajowy z takiem lekceważeniem, nawet z pogardą traktuje opinię publiczną i dzienniki, że oburzyło to nawet *Czas* niedawno, że bylibyśmy tu nie stawali niejako w obronie Wydziału krajowego — gdyby nie wzgląd na wrażenie i skutki, jakie doniesienie *Dziennika Polskiego* może wywołać między naszymi ziomkami na emigracji. Jest między nimi wielu, bardzo wielu, którzy pragną wrócić na ziemię ojczystą, aby przynajmniej kości swoje tu złożyć, jak np. Goszczyński — tych odstraszyłoby to doniesienie. Skutek byłby nieludzki w ogóle, i dla Galicji szkodliwy, bo między tą emigracją młodą i starą jest niepośledni zastęp mężów światła, pracy i energii, którzy mogą z niezmierną dla kraju korzyścią czy to publicznie czy prywatnie wejść w jego służby.

Skład nowej delegacji przedlitawskiej wypadł w ogóle jak poprzedni, z ważną tylko zmianą co do Izby panów. Ze 42 członków, przez Izbę posłów wybranych, należy 9 do prawego centrum (Wojnowicz, Kosta, Petrino, Greuter, Giovanelli, Czerne, Vidulicz, Oelz, Pascotini), 7 Polaków (we wczorajszym telegramie wypuszczone jest nazwisko Smolki) a więc 16, którzy prawdopodobnie znowu trzymać będą razem przeciw centralistom a z Madiarami; dalej 7miu ze skrajnej lewicy (Klier, Huscher, Figuly, Rechbauer, Jesserwigg, Sturm i Dinstl); reszta 19 należy do lewicy i centrum, którzy zapewne znowu ze skrajną lewicą będą tworzyć jeden solidarny zastęp centralistyczny. Z 18tu członków od Izby panów należy 13 do centralistów a 5 do anticentralistów (może o jednego tu albo tam więcej). Ważnem jest, że od Izby panów tym razem nie weszli ani książę Karol Auersperg, ani hr. Antoni Auersperg (Anastazy Grün), dwaj koryfeusze centralistyczni. Czy sami nie chcieli pójść, czy Izba ich nie wybrała — na razie nie wiemy. Ks. Karol Auersperg stał jednak na liście centralistycznej, i w ogóle klika ta ogromne w nim znowu pokłada nadzieje; zapewniają nawet, że ma on w Izbie panów wnieść adres przeciw gabinetowi.

Delegacje będą jutro we Wiedniu otwarte, mimo, że w zeszłą sobotę prezydent Izby panów, p. Schmerling, a podobno i hr. Andrassy nalegali u cesarza na odroczenie krótkie; zdanie hr. Hohenwarta przeważyło. Rada państwa jednak będzie nadal obok delegacyj zebraną, a członkowie węgierscy zaraz po otwarciu wracają do Pesztu na sejm który ma do d. 8. czerwca być zebranym, a nadto według ministerjalnej *Reform* podkomitety delegacji węgierskiej będą w Peszcie, a nie we Wiedniu rozbierać przedłożenia ministerjum wspólnego.

Stara Presse pisze pod d. 18. b. m.: „Jntro w obu Izbach wybory do delegacyj. Akt ten ma tego roku tem większe znaczenie, ile że skład delegacyj będzie stanowczym dla kwestji: czy stronnictwo wiernokonstytucyjne walkę przeciw gabinetowi Hohenwarta w delegacjach dalej prowadzić i zwlekaniem przyzwolenia budżetu dla spraw wspólnych, dalsze trwanie owego gabinetu niepodobnem uczynić będzie mogło.“ Niepoprawni centraliści zapominają, że już na poprzednich sesjach delegacyjnych, a mianowicie na ostatniej Węgrzy byli w najwyższym stopniu oburzeni, że klika centralistyczna nie będąc w stanie w Radzie państwa do czegoś doprowadzić, pierze bieliznę przedlitawską w delegacjach, które poświęcone są wyłącznie sprawom wspólnym monarchii, w których napadani ministrowie przedlitawscy bronić się nawet nie mogą, bo tylko ministrowie wspólni i ich zastępcy mają tam prawo występować. Podobno tym razem centraliści zaniechają tej taktyki tchórzowskiej i nieformalnej — tem więcej, gdy już i tak postępowanie ich zeszłoroczne w delegacjach wyrugowało ich na zawsze od pochwycenia steru państwa.

Dlatego ten artykulik zdaje nam się tylko maską, która ma dla prostaczków zasłonić odwrót centralistów albo zupełny albo częściowy w sprawie adresowej i budżetowej. „W Radzie państwa damy tym razem pokój Hohenwartowi — ale za to nasolimy mu w delegacjach!“ — oto co powiada właściwie ten artykulik *Pressy*. Niczem też innem nie jest fakt, że wbrew swemu zamiarowi, lewica wybrała do delegacji przedlitawskiej aż siedmiu ze skrajnej lewicy. Ci mają tam krzyczeć — popierać Herbsta i Giskrę, którzy tam będą mogli swobodnie się roztasować ze swemi sążnistemi frazesami i najprzewrotniejszemi sofizmatami — gdyż nie będzie tam Hohenwarta, aby ich bił po palcach. Krzyczeć — nic więcej.

Wiedeńska *Const. Vorstadtzeitung*, organ ultracentralistyczny, bardzo rozpowszechniony, otrzymała z kół rajchsratowych następujące pismo: „Trzeba się pożegnać z nadzieją, aby rozprawy adresowe i adres jakikolwiek skutek wywarły na koronę i gabinet. Obesłanie delegacyj już jest postanowione, a także i budżet będzie uchwalony, gdyż zdaniem opportunistów centralistycznych, których liczba niemała, znowu wywodzą, iż maszyny państwowej nie wolno zatrzymać. Teraz ichmościowie ci obwołują, że teraz trzeba sie odważnie oszańcować, gdy rząd wystąpi z żądaniami swemi względem pokrycia niedoboru — tam trzeba podsadzić dźwignię do obalenia gabinetu! Oczywiście, to tylko tumar — bo porzuciwszy już pozycje najlepsze, będzie się musiało porzucić ostatnią a najlichszą. Frazesami zaś i mówkami nie dojedziemy stojącej u steru partji dworskiej. Obrane z charakteru, nie mające przekonań wielkie frakcje Izby same siebie porzucają jako stracone, a wkrótce też zatem i Izba będzie jako stracona porzuconą.“

Pp. Kuranda i Giskra, którzy dzisiaj tak wrzeszczą przeciw nadawaniu koncesyj Czechom, i niezawodnie z tejże samej beczki spiewać zechcą przy rozprawach adresowych, otrzymali dobrą lekcję.

Półurzędowy *Prager Abendblatt* przypomina Kurandzie słowa, jakie rzekł na posiedzeniu komisji rezolucyjnej d. 16. lutego 1870: „Pragnę szczerze spełnić ile możności jak najwięcej żądań Galicji — ale muszę się trzymać tej myśli, że nadawane Galicji koncesje trzeba będzie kiedyś nadać jeśli nie wszystkim sejmom, to przynajmniej królestwu Czech. Cokolwiekby sądzono o stosunkach partyj politycznych w Czechach, to jest rzeczą pewną, że Czechy posiadają ludność inteligentną, pracowitą i płacącą podatki, której nie wolno tego odmawiać, co się przyznaje Galicji. Z tego stanowiska powinna się większość zapatrywać na sprawę rezolucji.“

Tagespresse dodaje tę uwagę: „*Prager Abendblatt* jest tak naiwny, że słowa te bierze na serjo, panu Kurandzie wielkie znaczenie polityczne przypisuje i pyta, dlaczego wówczas nie powstała burza, jak po oświadczeniach p. Hohenwarta, kubek w kubek takich samych. A wszakżeż każde dziecko wówczas wiedziało, że Kurandzie i jego kolegom szło tylko o to, aby ugodzie z Galicją wszelkie stawiać zawady.“

Vaterland zaś podaje list otwarty niejakiego p. Wilhelma Kienbergera do p. Giskry, który będąc ministrem w listopadzie 1869 r. i następnie używał go za pośrednika do rokowań z Czechami. Za powrotem z Pragi, gdzie zuosił się z deklarantami w sprawie ugody, p. K. przedstawiał Giskrze stan rzeczy i żądania Czechów, na co Giskra odpowiedział:

że wydanie amnestji politycznej i prasowej jest bagatelą, nad którą zatrzymywać się nie warto;

że powołanie czeskiego męża zaufania do gabinetu jest sprawą, zupełnie tylko od korony (a nie od Rady państwa) zawisłą, i że Giskra je natychmiast z chęcią zaproponuje cesarzowi;

„że rząd gotów rozwiązać sejm i rozpisać nowe wybory, skoroby choć jaka taka była nadzieja, że rokowania na niczem nie spełzną;

że nic nie stoi na przeszkodzie uznaniu dowiedzionych praw historycznych Czech;

że nareszcie rząd gotów zawiązać rokowania wstępne.

Dalej przypomina K. panu Giskrze, że chciał zaprosić Riegera i Sladkowskiego do Wiednia listem własnoręcznym, potem jednak uchwalono użyć namiestnika za pośrednika. Na propozycję pana K. przyznał Giskra, że byłoby dobrze, wezwać do rokowań także szlachtę konserwatywną i deklarantów morawskich, ale że już tego uczynić niepodobna, gdyż nie można zmienić uchwały, w protokół Rady ministrów wciągniętej. Te ostatnie słowa dowodzą, że owe koncesje dawano Czechom na mocy uchwały całego gabinetu, a zatem i Herbsta i Brestla, którzy dzisiaj także wrzeszczą przeciw koncesjom dla Czech.

List ten wykrył całą przewrotność pp. Giskry, Herbsta i Brestla, i dowodzi, że im o nic nie chodzi, jak tylko o wichrzenie, skoro nie mogą dostać się do władzy.

Z jakiego powodu węgierski minister do boku monarchy, hr. Festetitcz, podał się do dymisji, trudno się domyśleć. *Politik* otrzymała z Wiednia telegram, że ze strony węgierskiej nalegano u korony na skasowanie wyborów kroackich i rozpisanie nowych, ale nadaremnie. Między wybranymi widzimy Mrazowicza, przywódzcę opozycji kroackiej, którego proces prasowy sprowadził upadek bana, br. Raucha (zarzucił banowi sprzedajność), i historyka Rackiego, statecznego przeciwnika ugody kroacko-węgierskiej.

Nieobecnych w Wiedniu członków delegacji naszej wzywamy do natychmiastowego udania się na swą posadę, inaczej opinia napiętnuje ich jako odstępców swego obowiązku; tudzież zwracamy uwagę na nasze korespondencje wiedeńskie, dziś umieszczone.

Zabory moskiewskie w środkowej Azji.

Po zawojowaniu stepów kirgizkich i usadowieniu się Moskali nad Aralem, nie było prawie roku, ażeby carat nie rozszerzał swoich posiadłości w środkowej Azji. W roku 1864 Moskale wytknęli już granice swoje na paśmie gór Karatau, jenerał Czerniajew zdobył Czemkent a z nim prawie całe państwo Kokan. Wtedy to kniaź Gorczaków dla uspokojenia dyplomatów angielskich i francuzkich, których uwagę „niepoprawni“ Polacy ustawicznie zwracali na szerzenie się Moskwy w środkowej Azji, w okólniku (21. listopada 1864) upewniał, iż „raz przeszedłszy stepy i stałą uzyskawszy granicę, Moskwa już żadnych w tych stronach zdobyczy robić nie potrzebuje i nie będzie, a poszanowaniem dla praw swoich sąsiadów przekona ich o swych pokojowych i przyjaźnych dla nich wszystkich uczuciach.“

Pomimo zapewnienia o pokojowych intencjach już w następnym roku tenże sam Czerniajew zagrabił miasta Czinez i Taszkent a w roku 1866 posunął się do twierdzy Dżisak, leżącej na drodze do Buchary. Tegoż roku następca Czerniajewa, jenerał Romanowski, zdobył miasto Chodżent i zatknął słupy graniczne „h o s u d a r s t w a“ za źródłami Syr-Darys i w dolinie Zarafszanu. Z ziem zabranych orężem i podstępem utworzono nowe jenerał-gubernatorstwo pod nazwą Turkestańskiego ze stolicą Taszkentem. Posiadłości dwóch niedawno niepodległych państw weszły w skład tej prowincji.

Zabory jednak na tem się nie zakończyły. Moskwa na wszystkie strony, szuka sobie takich granic, które pan Bismark nazywa strategicznemi. Że zaś pewnych granic niema ani na Zachodzie ani na Wschodzie, czuje się uprawnioną do nieustających anneksyj. W roku 1868 jenerał-gubernator nowego kraju, dobrze znany na Litwie oprawca Kaufmann, prowadził dzieło poprzedników swoich. Przy pomocy Afganów, którzy pod dowództwem Iskander-chana, wnuka Dost-Mohammeda zdradziwszy Bucharców przeszli do Moskali, pobił emira Buchary i zajął „rajskie miasto“ Samarkandę, byłą stolicę Tamerlana. Pobity emir prosił o pokój, upokorzył się i odtąd Buchara jest państwem zależnem od cara.

Podbój obszernych tych państw dokonany został małemi siłami. Kokańcy, Bucharcy i wszystkie ludy turkestańskie osłabione okrutnemi między sobą toczonemi wojnami, zdemoralizowane długą niewolą, na wpół zdziczałe i barbarzyńskie,

---

Kronika Lwowska.

(*Natura i sztuka przeciwko nam. — Słabość p. Modrzejewskiej. — Książę Bismark i pan Miłaszewski. — Dobroczynność tego ostatniego i korespondencja z Wydziałem Towarzystwa przyjaciół sztuki dramatycznej. — O szkole praktycznej słów parę. — Koncert p. Wranego. — Szczutek.— Nowe pisma.*)

Natura i sztuka podały sobie ręce, aby nas z zawodu w zawód prowadzić. Bardzo to nieładnie ze strony tych dwóch pań, które jak wiadomo, w częstej żyją z sobą niezgodzie, że sprzymierzają się tylko dla dokuczenia rodzajowi ludzkiemu.

Każdy wie, że mówimy o niepogodzie i o sztuce dramatycznej Skarbkowskiego teatru, która przyodziała się chwilowo pożyczonym z Warszawy blaskiem, aby tem większą nocą otoczyć się potem.

We środę wieczorem tłumy spieszyły do teatru na pierwsze wystąpienie pani Modrzejewskiej w „Adrienne Lecouvreur“. Na wałach Hetmańskich odbywał się formalnie marsz jeneralny ku teatrowi. W tej samej chwili, małe ale złowrożbne plakaty obwieściły Lwowianom o nagłej słabości pani Modrzejewskiej. Na szczęście nie jest to niebezpieczna słabość, i zdaje się, że już dziś w niedzielę będzie mogła artystka wystąpić na scenie.

Między sztukami, w których ma u nas występować znakomita artystka, wyliczają „Hamleta“, „Frou-Frou“ i „Don Karlosa“. Prócz tego ma występować w wielu komedjach francuzkich, nieprzedstawianych na naszej scenie.

Prócz przyjazdu i słabości p. Modrzejewskiej, na porządku tygodniowym była inna kwestja, dotycząca teatru: kwestja dobroczynności pana dyrektora. Niemało zadziwię moich czytelników, kiedy oznajmię, że w panu Miłaszewskim Lwów posiada swego Bismarka. — W dyplomatycznych notach tego krzyżaka i w listach naszego dyrektora, które w tych dniach ku powszechnemu zbudowaniu zaczęto drukować w gazetach, wieje jeden i ten sam duch, który da się wyrazić przez słowa: „i cóż mi zrobicie?“ — Jak dewizą Bismarka jest „siła przed prawem“, tak u pana dyrektora mogłoby służyć za dewizę: „siła (ale czego?) przed rozumem“.

Pan Miłaszewski ma dziwne pojęcia o dobroczynności. Uważa on naprzykład, iż popełnił dobroczynny uczynek dając niegdyś przedstawienie na dochód Opieki narodowej za opłatą, która przenosi zwykły czysty dochód z przedstawienia. To przekonanie p. Miłaszewskiego opiera się widocznie na następnem rozumowaniu: „We Lwowie jest teatr jeden, i dyrektor jeden, a towarzystw wiele, które pragną urządzać przedstawienia na swój dochód. Konkurencji się nie boję, bo gdzież znajdą innych aktorów, i gdzież pójdą grać? chyba w budce sodowej na wałach? Otóż mógłbym zażądać pięćset reńskich od każdej takiej zachcianki i Bóg mi świadkiem, żebym to zrobił, gdybym miał pewność, że mi dadzą. Ale ja tego nie robię i żądam trzysta, lub dwieście pięćdziesiąt nawet, co odciągnąwszy od powyżej podanych pięciuset, zostaje wreszcie florenów dwieście pięćdziesiąt, które przeznaczam na korzyść Opieki narodowej.“

Prócz znakomitego listu p. dyrektora do p. Duschnée mieliśmy sposobność odczytania innej niemniej ciekawej korespondencji p. dyrektora z Wydziałem Towarzystwa przyjaciół sztuki dramatycznej. Podaną ona będzie zapewne wkrótce w całości, my tu pozwolimy sobie z niej podać w streszczeniu niektóre ustępy. Towarzystwo zapytuje p. dyrektora, czy honorowy kurator szkoły dramatycznej poczuwa się do jakichkolwiek obowiązków względem tej szkoły, czy też ma zostać ona jak nadal bez żadnej z jego strony pomocy i opieki? Pan dyrektor odpowiada na to, że z „idealnego“ tytułu kuratora szkoły (kurator szkoły nie pobiera żadnej płacy) jak najchętniej abdykuje, aby raz położyć koniec „bezzasadnym uroszczeniom“ i przypomina przytem dobrodziejstwa swoje, wyświadczane szkole dramatycznej. Na zarzut Wydziału Towarzystwa, że szkole dramatycznej nie dawał żadnego ani materjalnego, ani moralnego poparcia, p. dyrektor pisze:

„Muszę na to wprost odpowiedzieć, że Szanowny Wydział mija się tu zupełnie z prawdą; bo przecież nietylko odstępywałem Towarzystwu przyjaciół sceny narodowej kilkakrotnie wieczory moje z wszelką pomocą artystyczną na przedstawienia dawane na korzyść szkoły dramatycznej, ale nadto przyjąłem dla zachęty i okazania mojej życzliwości kilku celujących uczniów tej szkoły do mego Towarzystwa ze stałą gażą, chociaż niestety przekonałem się zaraz na wstępie, że bez pomocy mojej własnej szkoły praktycznej, którą utrzymnję dla mego Towarzystwa, nie byliby oni w stanie nawet kilku słów przemówić znośnie na scenie — jakieby zaś miało być jeszcze inne poparcie z mojej strony, tego zaprawdę odgadnąć nie potrafię.“

Otóż potrzeba tu wyjaśnić, że p. Miłaszewski i tutaj pojmuje swoją dobroczynność tak, jak to wyżej opisaliśmy. Udzielił on bowiem dwukrotnie sali na przedstawienia na dochód szkoły tylko za opłatą 650 złr. (wyraźnie sześćset pięćdziesiąt złotych reńskich), kiedy mógł był zażądać dwa razy tyle. Przyczyna dla której nie żądał podwójnej sumy, leży widocznie u źródła jego dobroczynności.

Ciekawą jest także wzmianka o szkole praktycznej p. dyrektora. Bliżej oznajomieni z tą nową szkołą powiadają, że kształci ona znakomitych statystów. My zaś przypominamy sobie, jak pan M. doradzał kiedyś jednemu z lepszych artystów naszej sceny: „Staraj się pan być więcej lirycznym, a mniej romantycznym,“ czy też może na odwrót, więcej romantycznym, a mniej lirycznym, co zresztą zupełnie na jedno wychodzi.

Dawano w tym tygodniu koncert na dochód Towarzystwa muzycznego. Było osób z piętnaście. Grał na fortepianie p. Wrany, członek konserwatorjum pragskiego, a pan Mikuli siedział pod drzwiami i patrzał na pustą salę i słuchał przytem muzyki p. Wranego. Księżnej Sapieżyny nie było. P. Wrany okazał wyłączną wprawdzie, ale stanowczą zaletę gry swojej w brawurze. Elegia jego własnej kompozycji jest, powiedzielibyśmy, za nadto liryczną, za mało romantyczną.

Nowy numer *Szczutka* odznacza się bardzo udatnemi rycinami; musi tak być, kiedy się wszystkie stronnictwa we Lwowie zgadzają na to, my zaś i tekst jeszcze zalecamy. Zaczęło wychodzić we Lwowie nowe pismo literackie *Wola*, pod redakcją p. Teofila Szumskiego, autora kilku znanych powieści. Zapowiedziano także ukazanie się *Gazety Literackiej*, której jednak dotąd żaden numer jeszcze nie wyszedł.

nie zdolne są stawić skutecznego oporu Moskalom. Wojska ich nieliczne i źle uzbrojone, nie posiadając udoskonalonej broni ani też nieznając sposobu europejskiego wojowania, pierzchają za każdem energicznem natarciem. Moskwa więc mając chwiejnych przeciwników, nie potrzebuje ani licznej armii, ani wielkich pieniędzy, ani też skombinowanych zabiegów do zawładnięcia ludami środkowej i wschodniej Azji. Jeżeli zaś zabór w tych stronach dotąd nie zbyt szybko postępował, nie opór Azjatów jest tego przyczyną, ale niemożność rządzenia szerokiemi przestrzeniami. Moskale nie mogąc dla braku ludności, szybko się rozlewać, postępują zwolna i wytrwale. W zdobytym kraju pospiesznie się organizują a wytworzywszy z miejscowego materjału armię i środki do nowego zaboru, szukają zwykle pewni swej przewagi pretekstu do nowej wojny i w niej wciskają do caratu nowe kraje i nowe rojowiska ludzi.

Gdy już Buchara zależną się stała od Petersburga, upadek Chiwy był tylko kwestją czasu.

Na Chiwę carowie moskiewscy naprzód zwrócili swoją pożądliwość; ostatnia jednak z państw Turkestańskich stanie się ich łupem.

Już Piotr Wielki wysłał z Astrachania wyprawę do Chiwy (w 1716 r.) pod dowództwem Bekowicza. Ale wyprawa dostała się do niewoli, a Bekowicz sam zamordowanym został. Przeszło w sto dwadzieścia lat potem (w r. 1839), nowa wyprawa na podbicie Chiwy pod kierunkiem Perowskiego zginęła na stepie w zaspach śniegowych.

Nieszczęśliwy koniec obu wypraw nie zniechęcił Moskali. W roku 1848 byli już za Aralem; w roku 1853 zdobył Perowski pierwszą kokańską twierdzę nad Syr-Daryą: Akmeczet. Ztąd wychodzące w najnowszych czasach oddziały, opanowały jakeśmy to na początku artykułu powiedzieli, prawie całą krainę pomiędzy Syr-Daryą i Amu-Daryą aż do gór Kaszgaru. Przy posiadaniu tej przestrzeni podbicie Chiwy nie przedstawiało wielkich trudności. Moskale szukali więc od lat kilku powodów do wojny z Chiwińcami i jak zawsze, łatwo je znaleźli wszczynając spór o granice od strony zajętej przez siebie Buchary.

O rozpoczynającej się wojnie już donosiliśmy naszym czytelnikom. Jak się ta wojna skończy? Łatwo bardzo odgadnąć. Skończy się upadkiem państwa Chiwińskiego. Chaństwo to jedynie zdolne z państw środkowej Azji jaki taki stawić opór Moskalom, zostanie albo wcielone do caratu, albo też postawione na stopniu takiej zależności jak Buchara, z którego jeden tylko krok do zupełnej utraty niepodległości.

Z upadkiem Chiwy, małe, na wpółudzielne chanaty: Kunduz, Chulum, Belek, Sereput, Sziborgan, Andszuj, Majmene ustawicznie z sobą i z Afganami walczące jako też Turkmenowie najeżdżający na Persję, wpadną pod berło białego cara, a wówczas cała ta kraina środkowej Azji, nazwana „brylantem oprawnym w piasek“ stanie się ziemią, o której historycy moskiewscy tak samo jak o Polsce pisać będą, „że to ziemia odwiecznie russka.“

Zabór środkowej Azji jest faktem obfitym w ogromne następstwa. Poprowadzi niezawodnie do aneksji Persji i państw Afganistanu oraz Beludżystanu i postawi Moskalów oko w oko z Anglikami w Indostanie. Parcie ku południowi ludów północnych posiadało zawsze moc nieprzepartą. Parcie to w średnich wiekach zniszczyło starożytną grecko-rzymską cywilizację i odmieniło zupełnie postać świata.

Moskwa posiada dzisiaj te niezmierne przestrzenie, z których ludy średniowieczne ruszyły na południe i popychana jest tąż samą siłą i w te same strony rozkosznego ciepła i nie znikającej zieloności. Punktami, do którego zmierza Moskwa jest półwysep Bałkański w Europie i półwysep Indostański w Azji. Z ich opanowaniem urzeczywistni się myśl uniwersalnego Czyngishanowego i Tamerlanowego państwa, którego carowie są moralnymi spadkobiercami!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 18. maja.

(*P.*) Upłynął już miesiąc i tydzień, jak ogłoszoną została w *Gazecie Wiedeńskiej* nominacja p. Grocholskiego na ministra. Zapewniały wtenczas dzienniki oficjalne taksamo jak i rząd, że p. Grocholski jest wprawdzie ministrem bez teki, ale że dopóki w drodze ustawodawczej nie będzie przeprowadzone odrębne ministerstwo dla Galicji, on będzie faktycznym referentem spraw galicyjskich w Radzie korony, i żadna ważniejsza sprawa galicyjska bez zasięgnięcia jego opinii nie będzie załatwioną. Zapewniały nas dalej bardzo wiarygodne osoby, że pannje w gabinecie Hohenwarta przekonanie, iż p. Grocholski w razie, gdyby ministerstwo w jakiej sprawie sobie tak nie postąpiło, lub bez dostatecznej podstawy opinii jego nie uwzględniło, poda się do dymisji. Mówiono nawet w Wiedniu, że na jednej konferencji ministerjalnej wyłączono już wszystkie te sprawy, które odtąd do wydziału p. Grocholskiego mają należeć.

Dotychczas jednak niema ani śladu, aby się coś w tym kierunku stało.

Nie wątpię wcale, że takie przyrzeczenia p. Hohenwart panu Grocholskiemu zrobił, bo zanadto wiele mam poważania dla charakteru i rozumu stanu p. Grocholskiego, abym mógł przypuszczać, że zdecydował się odegrać rolę figuranta, i być parawanem, za którymby rezolucję przynajmniej częściowo pogrzebać miano. Faktycznie atoli nie zrobił dzisiejszy gabinet od nominacji ani kroku naprzód. Ministerstwo dla Galicji reprezentują p. Grocholski i sekretarz, br. Lewartowski, a w budżecie tegorocznym przyzwolono p. Grocholskiemu jeszcze dotację dla jednego radcy ministerjalnego.

Referent więc wszelkich spraw galicyjskich ma do pomocy jednego sekretarza i nadzieję na jednego konsyliarza!

Co ważniejsza, do tej chwili nie została wydaną przez p. Hohenwarta żadna instrukcja, któraby szefów sekcyjnych w pojedyńczych ministerstwach zobowiązywała, sprawy galicyjskie przedkładać do rewizji czy aprobaty p. Grocholskiego. Wszak do tego nie potrzeba drogi ustawodawczej, a dla Galicji każda chwila jest stracona.

Jak to sobie wytłómaczyć?

Jutro, t. j. w piątek, mają się odbyć w Izbie wybory do delegacyj. Z tego powodu zbierze się dziś wieczór koło, aby postawić swoich kandydatów.

Komisja budżetowa ukończyła już swoje prace; przedłoży budżet w przyszłym tygodniu Izbie.

Wiedeń d. 18. maja.

(*A*) Podkomitet konstytucyjny odbywał wczoraj posiedzenie od 11 do 2 godziny lecz do żadnego sformułowania sprawy galicyjskiej i bezpośrednich wyborów nie przyszło. Toczyły się tylko pogadanki poufne, wzajemne wywnętrzanie się bez spisywania protokołu.

Niemcy zaczynają teraz ciągle wyjeżdżać ze zdaniem, że i na obszerniejszą autonomię, niż w wniosku rządowym, głosować będą, jeśli Polacy nawzajem uznają, że Rada państwa ma prawo i bez zezwolenia sejmów zaprowadzić bezpośrednie wybory w innych krajach Przedlitawii. Polacy na to odpowiadają, że nie są przeciwni bezpośrednim wyborom w innych krajach, jeśli by taka uchwała Rady państwa nie gwałciła statutów krajowych.

Gdyby podobną propozycję czynili byli centraliści wtedy, kiedy byli u steru i Polacy mogli być pewni, że centraliści podobny kompromis przeprowadzić mogą, toby jeszcze rzecz podobna była do przyjęcia. Ale dzisiaj, gdy nie są u steru i gdy niema widoków żadnych, żeby do steru dojść mogli, to podobny kompromis, chociażby go Polacy zawarli, na nic by się nie przydał, bo nie miałby żadnej szansy, iż go przeprowadzić będzie można przez Izbę wyższą i sankcję korony.

Delegacja więc nasza wobec propozycji Niemców odpowiada, iż bardzo chętnie weszłaby w rokowania stanowcze z większością niemiecką, lecz niech Niemcy obmyślą sposób przeprowadzenia tego kompromisu i zamienienia go w ustawę sankcjonowaną. Zawierać bowiem kompromisu nie myślą, jeżeli jedynym jego celem ma być obalenie obecnego ministerstwa, chociażby bez widoku żadnego, ażeby strony zawierające kompromis przyszły do steru.

W ogóle bardzo przykra jest sytuacja naszej sprawy galicyjskiej. Rząd daje wprawdzie sejmowi galicyjskiemu trzy ważne punkta: 1) prawo stanowienia sposobu wyboru do Rady państwa, 2) całe ustawodawstwo szkolne, 3) ustawodawstwo organizacji politycznej administracji kraju, z czego ostatniego według powszechnego w Wydziale konstytucyjnym przekonania wypływa i odpowiedzialność rządu krajowego przed sejmem, ale w dzisiejszym składzie Rady państwa większość jest rządowi nieprzychylną i dlatego jedynie przeciwko temu wnioskowi głosować będzie, iż wyszedł od teraźniejszego ministerstwa! Większość zaś niemiecka Rady państwa chciałaby Polaków odciągnąć od ministerstwa, aby módz ministerstwo obalić. Jedynie dla obalenia ministerstwa obiecuje nawet dalej rozszerzyć autonomię Galicji niż wniosek rządowy. Ale cóż, kiedy niema rękojmi, iż to co obiecuje, przeprowadzi, ba nawet niema widoku, aby przeprowadzić mogła.

To położenie rzeczy wytłómaczyć wam może, dlaczego delegacja w sprawie rezolucyjnej tak ostrożnie i tak wyczekująco postępuje. Nie zrywa ani z jedną ani z drugą stroną, nie zraża ani jednej ani drugiej, nie oświadcza się stanowczo ani za wnioskiem rządowym ani za propozycjami centralistów. Wyczekuje widocznie dalszego rozwinięcia się tej kwestji. Niemcy muszą przyjść do jakiegoś rezultatu w podkomitecie konstytucyjnym, tak, że będzie można rozpatrzyć ich zamiary i drogi, jakie obiorą. Z drugiej strony i ministerstwo dzisiejsze wobec przystępującej do akcji większości niemieckiej, musi odsłonić swe plany dalsze.

Bardzo podejrzywać można, iż większości niemieckiej chodzi jedynie o obalenie dzisiejszego ministerstwa za pomocą ścisłego połączenia kwestji galicyjskiej z bezpośredniemi wyborami, i jak nieszczerze większa część Niemców popiera niby myśl bezpośrednich wyborów, chociaż poufnie wyraża obawy przed skutkiem tych bezpośrednich wyborów dla siebie: tak również nieszczerze zdaje się czynić obietnice Polakom, nie myśląc ani bezpośrednich wyborów potem zaprowadzić, gdyby obalili ministerstwo, ani rezolucji nadać Galicji. Cały manewr Niemców zdaje się tylko wymierzony na obalenie ministerstwa jako zamierzającego rozszerzyć autonomię wszystkich krajów, co Niemcom centralistom jest najwięcej wrogiem. A manewr albo się nie uda, albo w razie udania się, nie centralistów wprowadzi do steru, lecz absolutystów.

Z Wołynia d. 13. maja.

Aby dać wam wyobrażenie, w jak bezczelny sposób rujnuje nas tu Moskwa, przesyłam wam szczegółowe wiadomości o postępowaniu Moskali z własnością hr. Józefa Młodeckiego.

Dobra Werba w Dubieńskim powiecie, jedne z najlepszych na Wołyniu, kontrybucję płaciły Moskwie od szacunku 240.000 choć w czasie sekwestru rządowego połowa łanów uprawianą nie była. Po ukazie, przymusową sprzedaż nakazującym, w czasie zesłania właściciela policyjni siepacze najbezczelniej, szacują te same dobra na 85,000 r. sr., gubernator Z tomierski zniża arbitralnie w kilka miesięcy później na 45.000 r. sr., a przed samą licytacją, trudniący się licytacją gubernator Kijowski, z rozkazu jenerał-gubernatora Bezaka, który te dobra dla jakiejś swojej metresy chciał kupić, zniża jeszcze na 24.000 r., więc te same dobra, bez ich ujmy szacunku, bo nawet pługi i brony, konie i woły przedać nie wolno było, w przeciągu kilku miesięcy w szacunku przecież zmienić się nie mogły. Sprzedano je wreszcie jakiemuś podstawionemu Grekowi bez pieniędzy, dał on bowiem 5.000 r. zadatku, a zaraz mimo protestacji ze strony właściciela wprowadzają go w posiadanie, rządcę marszałek wypędza. Grek ten już od 1867 r. rządzi, dochody pobiera, śmiesznie małej wartości za Werbę nie zapłacił, a już 50.000 r. zrobił pretensji do byłego właściciela, hr. M., z pełną nadzieją wygrania, co w Moskwie możebne. Więc wychodzi na to, że ten co miał dobra, mogące dać przyzwoite utrzymanie, za nie nic nie otrzymał, i jeszcze czterdzieści tysięcy rubli sr. powinien dopłacić, że go najniewinniej ich pozbawiono skutkiem fantazji Bezaka, który je kupić sobie postanowił. Tak to nas tu rabują w imię, zapewne, jak Czesi mówią, słowiańskiej wzajemności, bracia Moskale.

Przegląd polityczny.

Przywódzcy komuny, zazdroszcząc jakoby Wandalom ich sławy, rujnują pomniki a nawet domy prywatnych osób, jak Thiersa, jakkolwiek one stanowią dobrobyt kraju. — Fontaine, dyrektor dóbr publicznych, w dekrecie swym mniejszym jak komuna przedstawia się fanatykiem, bo przynajmniej zabranej Thiersowi bielizny nie kazał spalić, ale przeznaczył takową dla rannych w ambulansach. Arcydzieła sztuki i dzieła wyborowe przesłał do muzeów i bibliotek publicznych. Wszelkie nieruchomości sprzedał na rzecz wdów i sierot, powstałych w skutek wojny domowej, a na miejscu zburzonego gmachu kazał zaprowadzić ogród publiczny.

Niewiara wzajemna cechuje obecnych przywódzców ruchu paryzkiego. Z tego wypłynął dekret komitetu bezpieczeństwa publicznego, naznaczający swych komisarzy jako kontrolorów jenerałom, dowodzącym oddzielnemi komendami, aby strzegli kraju od dyktatury wojskowej. I tak Dąbrowskiemu dodanym został Dereure, Wróblewskiemu Leon Meillet, pułkownikowi La Cecilia członek komitetu centralnego Johannard.

Rewolucja paryzka, odznaczająca się bezbożnością, składa przecież pewien dowód szczególnej religijności. Oto w kościele na Batignolles obraduje klub niewieści. Na nim w zeszły wtorek uchwalono przy rzęsistych oklaskach mocję, i postanowiono zanieść podanie do komuny, aby zadekretowała, iż kobiety mają prawo wyświęcać się na kapłanów i otrzymywać godność biskupią.

Mot d'Ordre ogłasza listy Clusereta, w których radzi on zwrócić wszystkie wysilenia ku budowie barykad, a mianowicie jeden szereg barykad od Barrière de l'Etoile przez Place du Roi de Rome i Place d'Eylau, drugi między Porte de Passy a mostem de Grenelle, trzeci zaś od mostu de la Concorde do Porte St. Ouen.

Wszystkie pociągi kolei żelaznych tak osobowe, jak towarowe muszą się przed Paryżem zatrzymywać i poddawać się rewizji, a to pod zagrożeniem zniszczenia ich ogniem działowym. Posiadacze nafty muszą złożyć w ciągu 48 godzin deklarację co do jej ilości. — Kolumna Vendome przełamana jest na trzy części. Place Vendome otrzyma nazwę Place internationale.

Urzędowe wykazy obliczają, że armie niemieckie miały w ostatniej wojnie zabitych i rannych 4990 oficerów, 112.000 żołnierzy.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Jeżeli posłuży pogoda, to będzie dziś ludno i gwarno u kopca. I rzeczywiście jest to najstosowniejszy cel wycieczek towarzyskich. Nie mówiąc już bowiem nic o tem miłem uczuciu, jakie wzbudza świadomość, iż wzięło się czynny udział w poczciwej robocie, to wycieczki na Wysoki Zamek mają zawsze wiele powabu. Takiego widoku, jaki ze szczytu góry zamkowej otwiera się na wszystkie strony, daleko szukać, i towarzystwo tam ożywione i wesołe, a co najponętniejsze, że swoje, bez domieszki obcych żywiołów, które tak poważne zajmują miejsce we wszystkich tych miejscach spacerowych, gdzie główny cel wycieczki stanowi — piwo.

Krakowska Rada miejska wybrała ze swego łona umyślną komisję do porozumienia się z niemieckiem Towarzystwem dzierżawiącem tam oświetlenie miasta gazem i o usunięcie wszelkich nadużyć ze strony przedsiębiorstwa, jakie w tym względzie okazały się w praktyce. Przypominamy, że i u nas we Lwowie gaz bardzo drogi i wykryto też różne manipulacje niemieckie w oświetlaniu, które zdałoby się usunąć. Wypadałoby załatwić rzecz radykalnie, a krakowskie spory o gaz mogłyby dostarczyć dosyć materjału do tego. Polecamy rzecz tę uwadze Rady miejskiej, i w ogólności konsumentom gazu. Wszelkie uwagi w tym przedmiocie, oparte na faktycznych danych umieszczać będziemy z wszelką gotowością.

Jenerałowa Neippergowa darowała do kaplicy w tutejszym domu inwalidów prześliczny ornat, własnej roboty. Wyszywanie jest nietylko bardzo pracowite ale odznacza się też rzadką gustownością, wartość pieniężną tego ornata oceniają zaś na 800 zł. w. a.

Unia podała wiadomość, że „Sokół“ urządza dziś wycieczkę do Starego Siola. Wiadomość to mylna.

Otrzymaliśmy następujący liścik:

„Panowie dziennikarze! Ja bardzo djabła się boję, więc i przed wami, panowie, mam respekt, bo ksiądz Krechowiecki prawie na każdem kazaniu zapewnia, żeście wszyscy na wskróś przejęci djabelskim duchem, a pan konsyliarz Krügelpumper, nasz sąsiad — nawiasem powiedziawszy, bardzo poważny człowiek, także mówi, że to bardzo niebezpieczna rzecz mieć z wami cokolwiek do czynienia — więc jak się was nie bać?

„Mam już jednak taką naturę, że jestem troszeczkę ciekawa — ale jak mamę kocham — tylko troszeczkę. Otóż ta ciekawość nieznośna powoduje mnie do napisania tego listu, chociaż to może nieładnie, że piszę do panów...

„Mianowicie, chciałabym dowiedzieć się, jakbyście panowie rozstrzygnęli następujący spór: Przyjaciółka moja, Helenka, utrzymuje, że kobiety powinne księży w rękę całować, a mnie się zdaje, że to trochę za wiele atencji, możeby było dość ukłonić się z wielkiem uszanowaniem? Ona swoje, a ja swoje, i nie możemy porozumieć się, bo mnie doprawdy jakoś to dziwnem wydaje się, gdy my całujemy z pokorą rękę księdza np. ks. .... (nazwisko w oryginale przemazane starannie; p. r. *Gaz. Nar.*) a jemu wyraźnie patrzy z oczów, że w duchu śmiać mu się chce z naszej czołobitności, bo co prawda to nie grzech, że z niego figlarz nie lada.

„Po czyjejże stronie panowie — po mojej, czy po stronie Heleuki? Oczywiście, że po mojej, bo wy zawsze przeciwko księżom, ale w tem sztuka, abyście potrafili tak to uzasadnić, żeby Helenka uznała się za zwyciężoną. A potrzeba wam wiedzieć, że u niej bardzo rezolutny języczek — ciekawam więc, jakiego wy przeciwko niej argumentu użylibyście? *Wandzia.*

„*Nb.* Tylko na miłość Boga proszę panów, żeby wam nie przyszło na myśl wydrukować tego listu, bo ja nawet nie wiem coby mama na to powiedziała, że ja pisuję do gazet!“

Okropnie nas to martwi, że i ks. Krechowiecki i pan konsyliarz Krugelhuber i panna Wanda mają o nas dziennikarzach takie złe wyobrażenie. Napisać nam, że jesteśmy na wskróś przejęci djabelskim duchem — to okropnie! Mścimy się za to najprzód tem, że druknjemy powyższy list, niech tam mama dobrodziejka odczyta pani *pater noster* za nas. Co się zaś tyczy postawionej przez pani kwestji, czy godzi się paniom całować w rękę księży, mianowicie „figlarzy“ jak ich pani nazywa — to my o tem wyrokować nie chcemy—to za delikatna sprawa.

Zresztą obawiamy się nawet w tej sprawie głos zabierać, pisze pani bowiem że przyjaciółka jej panna Helena, ma „bardzo rezolutny języczek.“ Pani niby to mniej od niej rezolutna a tyle nam od niej oberwało się niepochlebnych komplementów, to cóżby to dopiero było gdybyśmy zechcieli narazić się na niełaskę owej „bardzo rezolutnej“ panny Heleny!...

Nie wdając się więc w rozsądzanie, czy to dobrze czy źle, zanotujemy tylko jako fakt historyczny, że czem mniej ładny który ksiądz, tem mniej odbiera on całusów w rękę — mniej przystojnym księżom kłaniają się panie tylko „z wielkiem uszanowaniem“. .

— **Zabawny jest lwowski kronikarz** *Czasu*, (DEL.) — oto z wielkim nakładem budujących sentencyj o powinności szanowania wła-

---

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa.

Odczyt Felicji Wasilewskiej z dnia 23 kwietnia 1871.

(Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 167.)

Zachęcona do dalszych prac, w następnym roku pisze dwanaście powieści dla dzieci, każdej daje nazwę jednego z miesięcy, i treść do nazwy stósowną. Powstaje w niej oraz myśl napisania większego dzieła, któreby objęło całą naukę religii chrześciańskiej, dowody jej prawdziwości, historję świętą i kościelną, a to w formie nauk, które matka udziela dzieciom, przyczem urozmaica treść rozmowy z temi dziećmi, rysy ich charakteru i zdolności. Temu dziełu daje nazwę: „Amelia matką“, wiąże je z pamiątką, bo Amelia, dla której tam matka rady spisała, tu wykłada swym dzieciom naukę i dzieje religii.

Było to zadanie wielkie i trudne, i w całkowitości nie zostało dokonane.

Parę lat Klementyna pracowała usilnie, czytała księgi święte, ojców kościoła, dzieła religijne, radziła się uczonych i pobożnych mężów: ks. Siarczyńskiego, biskupa Woronicza; wydała trzy tomy „Amelii“, odniosła z owych studjów wiele wewnętrznego pożytku ku własnemu światłu i udoskonaleniu; niezmierną pociechą darzyła ją ta praca, — nie zdołała jej przecież dokonać. Wydawnictwo „Amelii“ za wiele kosztowało, a nie wracało nakładu, nie rozkupywano jej jak „Pamiątkę“, przytem czynny umysł Klementyny poddawał jej coraz nowe zamiary i prace; odłożyła więc zrazu ukończenie „Amelii“, a później wyrzekła go się zupełnie. — Jak religii „Amelią“, tak narodowości zapragnęła usłużyć kursem czytania dla dzieci, któryby wypędził i zastąpił książki francuzkie. W tym celu napisała „Wiązanie Helenki“ dla siostrzeniczki, którą bardzo kochała, i „Drugą książeczkę Helenki“; od 1go zaś stycznia 1824 r., zamiast kursu czytania, zaczęła wydawać pismo czasowe „Rozrywki dla dzieci“.

Zapełniała je własnemi tylko pracami, wychodziło przez lat kilka, jest niezawodnie jedną z głównych zasług Hoffmanowej i wybornem czytaniem dla dzieci i młodych dziewcząt. Składało się z życiorysów znakomitych Polaków, opisów ciekawych w kraju okolic i miejsc, powieści historycznych i obyczajowych, anegdot o dzieciach, przypowieści moralnych, wyjątków z dzieł znakomitych pisarzy i rad wychowawczych dla matek. Były tam i komedyjki małe, przykłady gier towarzyskich dla dzieci, wszystko wdzięczne a poczciwe, najwięcej rzeczy ojczystych, opracowanych z miłością. Pamiętam jeszcze z lat moich dziecinnych, z jakiem to zajęciem i upodobaniem odczytywałam po kilkanaście razy jakąś powieść lub życiorys, a zawsze się ubawiłam, zawsze się rozbudziły we mnie nowe myśli, przejęłam się szlachetnemi zasadami i uczuciami autorki, zapragnęłam w czemś poprawić się.

Niektóre powieści w „Rozrywkach“ mimo prostoty, mają pewną dramatyczność układu, która działa silnie na młodociane umysły. Z historycznych powieści, pierwsze sięgające najdawniejszych czasów Polski, są słabe, lecz inne jak: „Koleje losu“, „Jan Zamojski na kazaniu Melchiora Mościckiego“, „Nocleg w Kromołowie“, „Rymarz warszawski“, są to ładne i charakterystyczne obrazki przeszłości i ludzi historycznych. Najwięcej zajmujące są dwie obszerniejsze historyczne powieści umieszczone w „Rozrywkach“: „Listy Elżbiety Rzeczyckiej“ i „Dziennik Franciszki Krasińskiej“. Widocznem w nich jest, jak drogą autorce każda cecha narodowa, każda pamiątka historyczna lub obyczajowa, jak rada je zgromadzić i wpoić pamięci i sercu młodych pokoleń. Zbiera żyjące jeszcze ustne podania, rysy przeszłości niedalekiej a już zapadłej, i różnej zupełnie od chwil obecnych, maluje wiernie obyczaje i życie niedawno ubiegłe, rzeczywiste postacie i charaktery.

Obok nauki historji, nieocenione są takie obrazki, one rozmiłowują w dziejach, silniej tkwią w pamięci niż rzeczy wyuczone, i często na gruncie wspomnień z powieści, grupują się lepiej i trwalej fakta historyczne. Tak przynajmniej działo się u mnie w latach dziecinnych i toż samo dostrzegłam później u innych dzieci.

Znany pisarz i często surowy krytyk, Julian Bartoszewicz, w swej historji literatury, nazwał te większe historyczne powieści Tańskiej „arcydziełami naszej powieściowej literatury“ i tak się o nich wyraził: „Walterskottyzacja Tańskiej nie płynęła z naśladownictwa ale z miłości, co znalazła w żywem podaniu, to podnosiła do wartości literackiej. Nie malowała dowolnie, ale uczyła się od współczesnych, szukała żywego słowa w martwym już materjale podań narodowych.“

Rozrywki podniosły niezmiernie sławę i wziętość autorki; trudno sobie wyobrazić, kto od współczesnych nie zasłyszał, jaki był wpływ Tańskiej i jej stanowisko. Jaka cześć otaczała ją, jak najcelniejsi pisarze ubiegali się o jej znajomość. Szacunek ten powszechny serdeczną sprawiał jej radość, którą wielokroć szczerze wypowiada w pamiętnikach.

Rok 1825 dotknął ją boleśnym ciosem, straciła matkę; odtąd mieszkała sama, osobne dla siebie prowadząc gospodarstwo, lecz w domu starszej siostry.

W tymże roku komisja oświecenia uznając zasługi Klementyny dała jej urząd eforki z nadzorem dwóch pensyj i dwóch szkół kobiecych, a Towarzystwo dobroczynności wezwało ją za opiekunkę ubogich. Rada tym obowiązkom pełniła je gorliwie.

W rok później wezwaną została na profesorkę do Instytutu guwernantek, gdzie wykładała naukę moralności i przy popisie, minister oświecenia dał jej pochwałę za temat do wypracowania uczennicom; w roku 1827 zaś otrzymała urząd wizytatorki wszystkich szkół i pensyj, ze znaczną płacą. Rokiem wcześniej powzięła myśl napisania powieści o Janie Kochanowskim, poczęła do niej zbierać wiadomości i materjały, plan ułożyła i uzyskała uwagi i rady Brodzińskiego i Gołębiowskiego. Wydała także wyborną, nieocenioną, serdeczną książeczką do nabożeństwa dla dzieci.

Przy miłej pracy dla dobra publicznego i osobistego szczęścia serca nie odmówił Bóg Klementynie. W roku 1822 poznała była Karola Hoffmana, człowieka szlachetnego i rozumnego, który stanął przed nią okryty najpiękniejszem, bo zasługi dla kraju urokiem, i wzajemna skłonność poczęła się rozwijać. Właśnie wtedy wyszedł on z więzienia za udział w tajnych związkach politycznych i stracił urząd; długo położenie jego nie pozwalało mu myśleć o ożenieniu się, a skromna nie popsuta hołdami Klementyna, nie przypuszczała, by mogła wzbudzić miłość, powodowana zaś godnością niewieścią głuszyła uczucie rodzące się w własnem sercu, kryła je sama przed sobą. Lecz z jakiemże szczęściem nieskończonem, z jaką niewypowiedzianą wdzięcznością ku Bogu dowiedziała się w r 1828 że jest kochaną. Pisze o dniu oświadczyn w dzienniku: „Jakże to ważny i stanowczy dzień dla mnie, jeszcze dotąd zupełnie upojoną jestem i tak szczęśliwą nie znanem mi szczęściem, że mi się ciągle zdaje, że to tylko sen zwodniczy. Dopomoże Bóg dobry, iż nie przebudzę się z niego, aż przy zawarciu powiek; dopomoże, iż się przyłożę do szczęścia tego, którego on sam dla mnie przeznaczyć musiał, którego kocham z całej duszy. Doprawdy, pisząc to, zdaje mi się, że marzę, mimowolnie coś w sercu drży i pyta: czy to prawda wszystko? czy prawda, że on mnie kocha? że tak szczęśliwą jestem, że jeszcze szczęśliwszą będę, że złączę z mojem przeznaczeniem co tylko najpowabniejszego w przeznaczeniu kobiety. Samo tylko przekonanie, że prace moje są użyteczne, można cokolwiek porównać z tą roskoszą, jakiej doznaję, kiedy on zapewnia mnie o swojem przywiązaniu, oraz że ja jedna mogę go uszczęśliwić. Boże wielki, czyż ja kiedykolwiek mogłam się spodziewać, że mnie tak niezmierne, niewypowiedziane roskosze gotujesz w życiu!“ W kilka miesięcy potem poślubiła Hoffmana, a związek ten był do śmierci najszczęśliwszym. Miłość jej dla męża, staranie o jego szczęście były niewypowiedziane i zdawały się prawie rosnąć jeszcze z laty. Nie przeszkadzały jej jednak do pracy, nie uszczuplały w jej pięknej duszy tych uczuć, któremi dotąd żyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ności literackiej, wypomina nam, że w podanym przez nas życiorysie majora Kühnla, który zapisał miastu Lwowu swój zbiór obrazów, znajdowało się parę szczegółów, umieszczonych w jego kronice. Może ten pan być spokojnym, że na jego własność duchową, t. j. na jego idee, nikt się nie złakomi, a co się tyczy wypisów katalogowych, to wolno było nam przytoczyć je bez podania źródła, równie jak jemu. Zresztą prawie wszystkie szczegóły o majorze Kühnlu, podane przez niego, znajdują się we wszystkich polskich dziennikach z r. 1868, kiedy stał się wiadomym zapis jego.

— **Na pomnik Grottgera** wpłynęło do dnia 1. stycznia 1871 kapitału 478 złr. 24 ct.; procentu do tego czasu 32 złr. 80 ct. — razem 511 złr. 4 ct. Wielbiciele genialnego artysty, którego dzieła dzisiaj jeszcze wydobywane z tek, sławią imię Polski po różnych wystawach, jak n. p. obecnie w Wiedniu, który sobie niezawodnie zasłużył na pamięć wiekopomną w dziejach sztuki i wdzięczność ziomków raczą pospieszać choćby z najskromniejszemi datkami, dla postawienia pomnika Grottgerowi. Składki przyjmują wszystkie pisma polskie.

— **Na wsparcie szkoły w Batignolles** złożył w Administracji *Gazety Narodowej* p. Gruszecki z Czarnej Niwy 10 złr. Razem z poprzednio na ten cel wykazanemi 22 złr. w. a.

— **Drukarnia J. I. Kraszewskiego w Dreźnie** przeszła w posiadanie dr. Łebińskiego, który nabywszy ją, sprowadza ją do Poznania. *Cz.*

— **Z Mielca** otrzymał *Czas* korespondencję następującej osnowy: Temi dniami przyszła w tutejszym Wydziale Rady powiatowej pod dyskusję sprawa o wspomożenie pieniężne szkoły Batignolskiej. Jak dowiadujemy się, wszyscy członkowie Wydziału, jakkolwiek najszczersze w tym względzie objawili chęci, mimo tego, nie upoważnieni do stanowczej decyzji w takiej kwestji, odłożyli załatwienie tego przedmiotu z żywem poparciem na posiedzenie pełnej Rady, które, jak słychać, nastąpi w pierwszych dniach czerwca. Miły mniemam spełnię obowiązek, jeżeli na tem miejscu podniosę słowa, jakie przy tej sposobności wyrzekł włościanin Wojciech Warzecha: „Szkoła, oświata, to najpewniejsza podstawa lepszej dla całego kraju przyszłości, zgadzam się zatem wraz z panami nietylko na poparcie tej sprawy na posiedzeniu pełnej Rady, ale jestem za tem, ażebyśmy wystąpili już z wnioskiem wspomożenia naszej szkoły w obczyznie kwotą 50 złr." Rozumie się samo przez się, że poczciwy wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Pocieszamy się nadzieją, że za przykładem Wydziału Rady powiatowej w Mielcu pójdą i inne Wydziały, ażeby tym sposobem wesprzeć skutecznie synów naszych nieszczęśliwych tułaczy.

Gdy jednak mowa o tułaczach, winienem jeszcze nadmienić, że Mielecki Wydział powiatowy zamierza na pełnej Radzie popierać całemi siłami sprawę względem nadania rodakom z pod innych zaborów prawa obywatelstwa, a emigranci w Mieleckim powiecie tem więcej na takie zasługują względy, gdy wszyscy bez wyjątku chwycili się pracy i pracują z prawdziwą dla kraju korzyścią a pod względem wzorowego ich prowadzenia się na rzetelne zasługują uznanie.

— (*Z.*) **Kałusz** dnia 18. maja. W Nowym Kałuszu, ćwierć mili od Kałusza, spłonęło siedm domów wraz z budynkami gospodarczemi i krescencją zamożnych kolonistów, szkoda ogólna wynosi mniej więcej dwadzieścia tysięcy guldenów, a przyczyna pożaru jeszcze niewiadoma. Pożar ten był dowodem, że miejscowa władza autonomiczna o wszystkiem myśli, tylko nie o wykonywaniu obowiązków, bo gdyby nie energia burmistrza miasta Kałusza, pana Majera, nie widzielibyśmy byli najmniejszych środków, przyczynić się mogących do ratunku. Bardzo czynnym był także żandarm Kawecki, przeciwnie kolega jego z trzema gwiazdami na kołnierzu, i karabinem na ramieniu, stał i przypatrywał się pożarowi, w czem towarzyszył a raczej uczestniczył panom przybyłym z Kałusza, którzy parzyli tylko na ogień. Popisał się także policjant Szolik, oświadczający, że mu już nóg nie staje do chodzenia koło domów palących się, i że nie może nakłaniać do noszenia wody, już to arogancja i apatja zacnego Szolika jest nam aż nadto znaną, lecz czemu inne organa, przybyłe z p. Majerem, nie wstąpiły w ślady ostatniego.

Korzystam też ze sposobności, aby poprosić szanowną dyrekcję pocztową o przypomnienie tutejszemu ekspedytorowi pocztowemu, panu Reichenbergerowi, że nawet po tak wysokim dygnitarzu, jak ekspedytor pocztowy, można wymagać uprzejmego obchodzenia się z publicznością, o czem ten pan czasem zapomina podobnoś. Grzeczność nie ubliży jego godności i ze służbistością da się pogodzić. Ma zresztą najlepszy przykład na samym pocztmistrzu tutejszym, który uprzejmością swą i grzecznością na ogólny zasłużył tu sobie szacunek.

— **Stanisławów**. — Rada szkolna okręgowa Stanisławowska na powiaty Stanisławowski, Bohorodczański, Kałuski i Nadworniański, ukonstytuowała się na dniu 15. maja 1871 pod przewodnictwem starosty pana Pajączkowskiego Obecni członkowie byli ksiądz kanonik Jan Krasowski jako przedstawiciel duchowieństwa obrz. r. k., ksiądz Teodozy Szankowski proboszcz gr. k. w Stanisławowie jako przedstawiciel wyznania tegoż obrządku, pan Klemens Cetwiński jako delegat Rady powiatowej Bohorodczańskiej, ksiądz Teodozy Korczyński proboszcz grec. kat. z Medyni jako delegat Rady powiatowej Kałuskiej, Abraham Halpern jako reprezentant rel. izraelickiej, dr. Ignacy Kamiński jako delegat Rady powiatowej Stanisławowskiej, ksiądz pastor Jorkosz z Nowiny jako reprezentant wyznania ewangielickiego i profesor Grzegorz Jarema jako inspektor szkolny okręgowy. Brakowało dyrektora seminarjum nauczycielskiego, gdyż to ma wejść dopiero w życie z dniem 1. września 1871. — Nie był również reprezentowany powiat Nadworniański, gdyż dotąd nie przyszło tam do wyboru delegata.

Rada szkolna okręgowa Stanisławowska przystąpiła w myśl §. 22 rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 1. grudnia 1871, do wyboru zastępcy przewodniczącego i obrano pana Ignacego dr. Kamińskiego. Wydział więc wykonawczy Rady szkolnej okręgowej Stanisławowskiej składa się w myśl §. 37. z pana c. k. starosty Pajączkowskiego jako przewodniczącego, pana dr. Ignacego Kamińskiego jako zastępcy i pana profesora Grzegorza Jaremy jako inspektora szkolnego okręgowego. Poczem przystąpiono *ad rem*. Celem zbadania dokładnego stanu szkół ludowych i ułożenia szematu tychże szkół pod względem początku (historji), fasyj i inwentarza każdej szkoły ludowej, uchwalono zawezwać wszystkie Rady powiatowe do udzielenia aktów i polecono delegatom Rad powiatowych do Rady szkolnej okręgowej, ułożenie dokładnego szematu i uzupełnienie braków, któreby się okazały. — Uchwalono zarządzić zawiązanie Rad szkolnych miejscowych i wybrano komisję z 3. członków z księży, Krasowskiego, Szankowskiego i dr. Kamińskiego do wypracowania regulaminu czynności i określenia bliżej kompetencji wydziału wykonawczego. Uchwalono nakoniec, aby przy c. k. starostwie powiatowem otworzono odrębne biuro z odpowiednim napisem za przydaniem urzędnika powiatowego do prowadzenia protokołu, ekspedytury i do mundowania, i zarządzono sprawienie odpowiedniej pieczęci. Czas zbierania się na miesięczne posiedzenia oznaczono na 1. wtorek każdego miesiąca, aż do dalszego postanowienia.

Jakkolwiek powitać należy Rady szkolne okręgowe jako wróżbę lepszej przyszłości dla ogólnej oświaty w naszym kraju, to jednak wątpić można o wielkiej doniosłości prac tej nowej instytucji, pokąd projekt ustawy urządzający szkoły ludowe i określającej stosunki nauczycieli pod względem ekonomicznym i służbowym nie stanie się ustawą sejmową. Spodziewać się więc możemy, że pierwszem zajęciem sejmu przy najbliższem jego zebraniu będzie uchwalenie takiej ustawy i zaradzenie w ten sposób piekącej potrzebie naszego kraju.

— **Stanisławów.** — Stosownie do statutu oznajmia dyrekcja banku zaliczkowego dla Stanisławowa i powiatu Stanisławowskiego, iż przystąpiło dotąd 172 członków z udziałami w łącznej sumie 5060 złr., i że z dniem 1. maja 1871 bank zaliczkowy wszedł w życie. Przytem wyraża dyrekcja wdzięczne uznanie dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie za udzielenie pożyczki w sumie 3.000 złr. w 4 latach spłacalnej pod bardzo łagodnemi warunkami.

Dr. Ignacy Kamiński, przewodniczący. *Edward Włodek*, kasjer.

— **Sokal** 17. maja. Dnia 15. maja przyzwano gajowych, którzy byli obecni przy sekwestracji wójta gminy Jastrzębicy, Iwana Tchórza, do sądu tutejszego celem przesłuchania ich i sprawdzenia, czy wójt stawiał komisarzowi czynny opór lub nie; ale gdy ci mimo rozmaitej presji obstawali przy swojem zeznaniu, że nie widzieli, aby wójt pana komisarza potrącił, wsadzono ich do aresztu i wypuszczono wczoraj wieczór z tą uwagą, że pójdą do Lwowa. Jest wielu innych świadków, twierdzących, że wójt do p. komisarza nawet się nie zbliżył. Najzabawniejszą jest ta okoliczność, że gdy jeden z obecnych przy grabieniu żandarmów oświadczył, iż przy sekwestracji wójt gajowego Nedurzaka uderzył w twarz, tenże zapytany, czy to jest prawdą, wprost odpowiedział: „To ne prawda."

— **Biblioteki stenograficznej**, czasopisma poświęconego kr. ewieniu i nauce stenografii polskiej, nr. 5 i 6 za maj i czerwiec znajduje się już pod prasą. Jest to jedyne czasopismo, z którego każdy bez nauczyciela nauczyć się może bardzo łatwo stenografii polskiej. Każdy numer bowiem zawiera jedną lekcję nauki stenografii dla początkujących, prócz tego liczne i starannie wykonane wzory do ćwiczeń w czytaniu i pisaniu stenografią dla bieglejszych. Nauka stenografii rozszerza się w kraju coraz więcej. Nietylko młodzież szkolna posługuje się stenografią do spisywania wykładów, używają ją już adwokaci tutejsi w kancelarjach swoich. Wielka liczba urzędników po kantorach i bankach koncepuje stenografią a nawet jak z listy prenumeratorów na Bibliotekę stenograficzną przekonujemy się, także i spory zastęp pań naszych zajmuje się tą piękną i pożyteczną sztuką.

W centralnem Towarzystwie stenografów będzie ku końcowi tego miesiąca p. dr. Ernest Till miał odczyty o zaletach stenografii polskiej p. Polińskiego w porównaniu z innemi przekładami systemu Gabelsbergera.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 19. maja. Mierzyca pszenicy 4.62; żyta 2.49; jęczmienia 2.20; owsa 1.87; hreczki 2.49; grochu 0.00; prosa 3.50; soczewicy —.—; kartofli 1.71; siana 1.38; słomy okłotowej 1.00; pasznej 0 83 drzewa twardego 14.50; drzewa miękkiego 11.50.

(*R.*) **Lwów** 19. maja. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lw.*) W ostatnim tygodniu po długiej słocie nastąpiły dnie pogodne i ciepłe. Dnia 17. maja w południe termometr wskazywał 18 stopni ciepła. Stan dróg polepszył się trochę, ale mimo to transport większych ciężarów jest zawsze jeszcze bardzo uciążliwy. Ceny frachtu wróciły do normalnej wysokości, gdyż roboty w polu już się skończyły.

Ruch w handlu towarowym był w ubiegłym tygodniu normalny. Z Berna przywieziono do Galicji większe zapasy manufaktów, wynoszące około 3000 centnarów. Znacznie zwiększył się popyt na towary wełniane i katunowe. Towary jedwabne nie były bardzo poszukiwane. Na atlas był znaczniejszy popyt, a mianowicie w księstwach naddunajskich i w Moskwie. — Na wszystkich targach ożywił się w ostatnich dniach handel naftą, a ceny były stałe. Po długiej stagnacji spekulacja ożywiła się w tej gałęzi handlu. Na ten pomyślny zwrot wpłynęły znacznie niskie ceny. Konsumcja tego artykułu w Galicji jest obecnie daleko większą, niż w ubiegłych latach o tej porze. Angielscy kupcy zakupili w Drohobyczu znaczniejsze zapasy wosku ziemnego. Do kolei żelaznej odstawiono w ostatnim tygodniu 700 centnarów tego artykułu. Za cetnar nafty 45° płacono 13 do 14 złr. w. a. Handel spirytusem ożywił się toż samo w ostatnim tygodniu. Lwowscy kupcy starali się zakupić w Pradze większe zapasy tego artykułu dla Morawy, Szląska i zachodniej Galicji. Za stopień płacono 50 c.

Kolej Karola Ludwika otwiera 20. maja przerwany na krótki czas ruch towarowy na linii Złoczów-Tarnopol. Jak nam donoszą z Tarnopola, znajduje się tam na składzie około 30 tysięcy cetnarów zboża, które już od 10. maja czeka na wywóz. — Środki prewencyjne przeciw zarazie bydła zarządzone w Oświęcimie, zostały już uchylone. Transport bydła może się już teraz w skutek tego odbywać bez żadnych trudności. Na stacji kolejowej w Dębicy przyjmowane już będą napowrót woły, przeznaczone do dalszego transportu.

Ruch w handlu zbożowym nie był ożywiony, chociaż w ostatnim tygodniu otrzymano z zagranicy znaczne zamówienia, a wszelkie wskazówki pozwalają spodziewać się, że ruch zwiększy się znacznie w przyszłych miesiącach. — Ostatnie przymrozki nie uszkodziły zasiewu. — Na targach zagranicznych handel zbożowy popadł tożsamo w pewną stagnację, a ceny zmieniły się.— W ostatnich ośmiu dniach przywieziono do Lwowa około 2800 cetnarów pszenicy, które odesłano zaraz dalej koleją żelazną. Z Moskwy przywieziono w ostatnim tygodniu do Brodów 3000 cetnarów pszenicy i 2000 cetnarów żyta. Dowóz ten zwiększy się znacznie, skoro tylko stan dróg polepszy się cokolwiek.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.; żyto 180 f. 7 złr.; jęczmień 158 f. 6 złr.; owies 110 f. 4 złr. 10 c. Słota ciągła tamowała ruch handlowy. Tarnów: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.—11 zł. 25 c.; żyto 180 f. 6 złr. 25 c. — 6 zł. 50 c., jęczmień 157 f. 5 złr. 25 c. — 6 zł. 50 c.; owies 110 f. 4 złr. 10 c. Dowóz był bardzo słaby. Dębica: pszenica 190 f. 9 złr. 70 c.; żyto 180 f. 6 złr. 20 c.; jęczmień 155 f. 5 zł. 20 c.; owies 110 f. 3 złr. 60 c. Tylko na żyto i pszenicę był większy popyt. Rzeszów: pszenica 190 f. 10 złr. 25 c.; żyto 180 f. 6 złr. 10 c.; jęczmień 153 f. 4 złr. 90 c.; owies 110 f. 3 złr. 90 c.; koniczyna 180 f. 46 zł.; siemię lniane 150 f. 11 złr. 20 c. Przy miernym dowozie ruch był nieożywiony. Przemyśl: pszenica 190 f. 10 złr.; żyto 180 f. 6 złr.; jęczmień 155 f. 5 złr. 80 c.; owies 110 f. 3 złr. 60 c. Popyt ograniczył się tylko na konsumcję. Jarosław: pszenica 190 f. 10 złr. do 10 złr. 60 c., żyto 180 f. 5 złr. 80 c. do 6 złr. 30 c.; jęczmień 157 f. 4 złr. 30 c. — 4 złr. 70 c.; owies 110 f. 3 złr. 30 c.—3 złr. 60 c. Wielki był popyt na żyto i pszenicę. Małe partje owsa wywieziono do Prus. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. 40 c. — 8 złr. 80 c.; żyto 180 f. 4 złr. — 4 złr. 40 c.; jęczmień 156 f. 3 złr. 90 c. — 4 złr. 20 c.; owies 111 f. 3 złr. 20 c. — 3 złr. 30 c.; groch 200 f. 5 złr. 30 c. — 5 złr. 80 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 wołów, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 112 wołów.

Wiedeń d. 16. maja. (O cukrze.) W ostatnich dniach obrót w sprzedaży cukru nie był rozległy, potrzeby na wewnątrz okazały się słabsze, a i wywóz był mniejszy. Przecież utrzymało się mocne usposobienie, wywołane głównie stanowiskiem właścicieli, którzy przy wyższych cenach nie upierali się a odpowiednio do położenia interesu, utrzymującą się chęć kupna zadowolnili. Cena o 50 c. na cetnarze od przeszłotygodniowej spadła. Notowano na hurtową sprzedaż melis 29.50—31 rafinowany 31 50 do 32.50. Surowy cukier bez zmiany. Wystawienie cukru znaczne, chęć kupna nie wielka. Targi w związku cłowym i na placach morskich znowu spokojniejsze, ceny niestałe.

Zużytkowanie drobnych węgli. We wszystkich zakładach, w których kotły parowe ogrzewają się węglem kamiennym, zbiera się czasem nie mała ilość drobnych węgli, posiadających jako bezpośrednie paliwo bardzo małą wartość. Chcąc ich wartość palną podwyższyć, miesza je się zazwyczaj z tłustą gliną, biorąc na 3 części węgli jedną część gliny, zwilżając następnie całą mięszaninę i wybierając z niej cegiełki na kształt torfu; albo też dosypuje się zamiast gliny węgli kowalskich, które mają własność zlepiania się w gorącu, a tym sposobem osiąga się bochenki z wiele większą siłą ogrzewającą, jaką ma węgiel ów czyli odchód sam w sobie. W najnowszym czasie wynaleziono atoli we Francji inny sposób lepszego użytkowania owych drobnych węgli, a ten się zdaje najwłaściwszym i polega na tem, że się węgle miesza ze smołą czyli raczej z pakiem ze smoły wyrobionym i wyciska potem zaraz w kostki. W sztukach takich zapalają się nietylko łatwo lecz także wydają nadzwyczajne ciepło, a właśnie dla tego bardzo przydatne są do podpalania pod kotłami parowemi.

Przy ciągnieniu losów premiowej pożyczki loteryjnej węgierskiej między wyciągniętemi serjami padły oprócz głównej wygranej 150.000 następne wygrane na s. 5987 n. 49 wygryw. 15.000 złr. 5.000 wygryw. s. 5458 n. 6 i n. 17 i s. 4440 n. 15; po 500 złr. wyg. s. 160 n. 40 i n. 44; s. 1776 n. 11, 15 i 23; s. 1929 n. 10. n. 42; s. 1975 n. 50 s. 2105 n. 28; s. 3745 n. 28 i s. 4456 n. 2, 27 i 48. Na resztę w tych wyciągniętych serjach nieposzczególnionych numerów (680) wypadła najmniejsza wygrana na każdy numer 104 złr. w. a.

Obwieszczenie. Od 1. czerwca zaprowadza się urząd pocztowy w Wzdowie, utrzymywać mający pocztę listową i przesyłkową. Z urzędem pocztowym w Grabownicy, będzie komunikować za pomocą codziennych posyłek pieszych. Sąd pow. w Kulikowie uznaje dtto 26. kw., do l. 1075 pana Aleksandra Teodorowicza, aptekarza, na podstawie orzeczenia sąd. kraj. we Lwowie za obłąkanego, i ustanawia temuż kuratora w osobie ks. Teodora Folusiewicza.

Konkursa. Izba notarjalna Rzeszowska rozpisuje konkurs na opróżnione miejsce notarjusza w Leżajsku z siedzibą w temże miejscu. Termin do czterech tygodni.

Wybór jednego członka do lwowskiej izby handlowej i przemysłowej ze stanu handlowego ze Stanisławowskiego okręgu wyborczego odbędzie się we Lwowie w gmachu ratuszowym we środę dnia 24. maja r. b. o godzinie 12tej w południe.

Wybór odbywa się jawnie, a to według woli wyborcy albo przez ustne głosowanie, albo przez osobiste oddanie przed komisję wyborczą wypełnionej kartki do głosowania, albo też przez nadesłanie do komisji wyborczej we Lwowie podpisanej przez wyborcę kartki do głosowania wraz z kartą legitymacyjną.

Z Komisji wyborczej.

— **Zakłady górnicze**. *Gaz. Kiel.* donosi Departament górniczy ogłosił licytację na sprzedaż kilku zakładów rządowych górniczych w powiecie Kieleckim, jako to: fryszerek w Baranowie, Ostojowie, Janaszowie i Jasiowie; warsztatów ręcznych kowalskich w Bobrzy, oraz kuźnic Błoto i Pstrążnica w Suchedniowie. Sprzedaże odbywać się będą osobno od 5 do 23 czerwca r. b. w Izbie skarbowej warszawskiej.

— **Rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych**, handlu i rolnictwa z 13. maja 1871 r. o zastosowaniu §. 27. lit. c. ustawy o zarazie bydła z 29. czerwca 1868 r.

Jeźli w zastosowaniu §. 27. lit. c ustawy o zarazie bydła z 29. czerwca 1868 r. Dz. U. P. Nr. 118 wyjątkowo w okolicznościach szczególniej zasługujących na uwzględnienie dla handlu surowym karmem, słomą, bydłem rzeźniczem lub bydłem, którego potrzeba dla gospodarstwa będzie dowiedzioną, urząd powiatowy polityczny dozwoli przewożenia bydła w obrębie pasu zagrożonego zarazą, lub za granicę tego pasu — przepisany certyfikat (świadectwo pochodzenia, przepustka dla bydła) ma być wystawiany nie przez przełożonego gminy, lecz przez urząd powiatowy polityczny lub przez komisję zarazy funkcjonującą w jego imieniu i na certyfikacie ma być uwidocznionem zastosowanie lit. c. §. 27. pomienionej ustawy.

Stosownie do tego w podobnym wypadku klauzula przepustki dla bydła Dodatek I do rozporządzenie z d. 7. sierpnia 1868 r. Dz. U. P. Nr. 118 ma brzmieć:

„Niniejszem potwierdza się, że bydło przy wyjątkowo dla handlu lub rzezi (dla użytku dworu w N.) według §. 27. lit. c. ustawy o zarazie z 29. czerwca 1868 r. dozwolonem przewożeniu bydła z miejscowości położonej w obrębie pasu zarazy a w wolnej od zarazy miejscowości N. — zostało znalezione zdrowem.

„Niniejsza przepustka itd.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Hohenwart; Schaeffle.

Telegramy Gazety Narodowej

(Od prywatnego korespondenta.)

Peszt 20. maja. Węgierskie przesilenie gabinetowe wzmaga się. I Festeticz podał się do dymisji; ma po nim nastąpić hr. Bela Wenkheim, były węgierski minister spraw wewnętrznych. Następcą Horvatha, ma być Ludwik Horvath.

Wczoraj wieczór odbyła się walna konferencja lewicy. Uchwalono, wziąć jak najżywszy udział w rozprawach nad organizacją jurysdykcyjną, aby zwalczać rząd na własnym jego terenie.

Zagrzeb 20. maja. Hr. Bedekowicz, niedawno mianowany po br. Rauchu banem Kroacji, przedtem minister do spraw Kroacji, podał się także do dymisji.

Bruksela 20. maja. Napoleoniści rozpuszczają pogłoskę, że Napoleon III. zamyśla abdykować na rzecz syna, i ma wyjść wkrótce proklamacja Napoleona IV.

(*Internationales*).

Frankfrut 20. maja. Bismark przybył tu o godz. 10. rano. Po wymianie ratyfikacyj pokoju nastąpi układ między Bismarkiem i Favrem względem przywrócenia porządku w Paryżu, ku czemu armia niemiecka użyczy materjału wojennego, tudzież względem ułożenia sprawy kolei alzacko-lotaryńskich.

Florencja 20. maja. Przesilenie gabinetowe nie ustaje. Stronnictwo Minghettego dostanie się podobno napowrót do steru.

Wiktor Emanuel przybył tu zdrów z Turynu.

Poseł hiszpański hr. Montemar przywiózł z Madrytu bardzo niepokojące wiadomości.

Paryż 19. maja. Dziś otworzono trybunał oskarżający przeciw jeńcom i zakładnikom. Prezydentem Rigault.

Bruksela 19. maja. Wkrótce ma się pojawić abdykacja Napoleona III. na rzecz syna, i proklamacja Napoleona IV.

Paryż 18. maja wieczór. Komitet bezpieczeństwa wydał proklamację do gwardji narodowej, której główny ustęp opiewa: Bonapartyści i Orleaniści zawarli sojusz z nienawiści do republiki. Wy zniszczycie zamysły wolnościobójcze, i urzeczywistnicie wzniosły program waszych ojców z r. 1792!

Wiedeń 20. maja. Stosunkowo najwięcej zajmującemi będą w księdze czerwonej akta, dotyczące spraw rumuńskich i sprawy Dunaju.

Zmarł tu wczoraj wieczór dr. Maks Letteris, słynny orjentalista, w r. 1804 urodzony we Lwowie.

(*Z wiedeńskiego „Correspondenz Bureau"*)

Peszt 20. maja. W Izbie niższej interpeluje Iranyi (ze skrajnej lewicy) ministerjum, czy wiadome mu jest oświadczenie Hohenwarta w komisji konstytucyjnej (Izby posłów rajchsratu), że rząd przedlitawski nawet wtedy nie będzie za połączeniem Dalmacji do Węgier, gdyby Dalmacja tego zażądała.

Do delegacji wybrani wszyscy kandydaci deakistów.

Wersal 20. maja. Słychać na pewne, że Rochefort został w Meaux aresztowany.

Berlin 20. maja. Rajchstag przyjął §. 1 ustawy o wieczystem połączeniu Alzacji i Lotaryngji do Niemiec. Przeciw głosowali Sonnemann i Schraps. Polacy i Krüger (Duńczyk ze Szlezwiku) wydalili się przed głosowaniem.

Przyjechali do Lwowa d. 20. maja.

Hotel Zorza: H. ks. Lubomirski z Niżyńca, A. ks. Poniński z Dobrostan, A. hr. Dunin z Głęboczka, S. Malachowski z Tarnopola, A. Paygert z Podola, J. Wiwien z Poznanki, W. Wolański z Dulib, dr. A. Zakrzewski adw. z Zaleszczyk, A. Hausner bankier z Brodów, M. Regulski z Moskwy.

Hotel Angielski: F. Bartmański z Tadań, A. Geringer z Miłowca, H. Krajewski z Czech, S. Koszowski z Krowicy, B. Trojacki z Pniowa, A. Wolański z Rykowa, W. Zwierbowski z Krakowa.

Hotel Langa: K. Jastrzębski z Wołynia, J. Boskowicz kupiec z Wiednia, E. Knoll kupiec z Wiednia, J. Pollak kupiec z Wiednia, F. Seidl kupiec z Wiednia. Aleks. Weis kupiec z Wiednia.

Hotel Europejski: T. hr. Stecki z Wołynia, S. Lipnicki z Czerniowiec, E. Sawicki dr. med. z Czerniowiec.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 20. maja 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 111.00 Węg. kredyt. 106.75 Anglo-austr. 241.25. Unionsbank 268 00. Ak. Karola-Ludwika 256.50. Kolej siemdmogr 170.50. Kolej południowa 171 80. Alföld 176.50. Kolej państwowa 222. 75. Węg. Nordost 163.00. Kolej północna 225.25. Rudolfa 163.75. Węg. Ostb. 84.50. Indemn. gal. 74.80. Losy z roku 1864 126.00. Usposobienie: brak ruchu.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 97.50. Akcje kredytowe 279.00. Akcje banku anglo-austr. 242.00. Bank obrotowy 170.00. Akcje Karola Ludwika 257 50. Kolej południowa 173.10. Franko-austr. 111.50. Akcje banku ludowego 62.75. Akcje banku budowniczego 80.50. Akcje banku centralnego 00 00. Kolej Elżbiety 420.50. Akcje banku związkowego 247.50. Napoleondor 9.93½. Kolei Łupkow. 161.50. Usposobienie mocne.

Berlin. Galizier 104.⅝. Ruble papierowe 80.¼. Akcje kredytowe 151.¼. Lombardy 94.⅜. Kolej państwowa 28.⅝. Koleje rumuńskie 49. Banknoty austrjackie 81.⅛. Usposobienie mocne.

Wrocław. Pszenica 96, żyto 65, owies 37.

NADESŁANE.

W zeszłym roku kupiony u pana proszek korneuburgski dla bydła na próbę, znalazł tutaj szybki odbyt i uzyskał sobie przez swe skuteczne działanie powszechne uznanie. Aby zadosyć uczynić zapytaniom, proszę przysłać mi do Hamburga 2000 pakiecików.

Rio de Janeiro 15. marca 1871.

C. Otto Halfeld.

Lwów, z Izby handlowej dna 20. maja	płacą zlr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	256 25	257 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	173 75	174 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	122 75	124 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 50	84 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 50	75 25
Banku hipot. gal. 6%	89 15	89 60
Gal. zakł. kred. włość.	88 75	89 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 90	75 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 86
Dukat cesarski	5 84	5 90
Napoleondor	9 85	9 93
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń d. 18. maja.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 00	69 10
Pożyczka ost. z r. 1839	295 00	296 00

	płacą zlr.	żądają wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 50	97 70
„ „ „ 1864	125 50	125 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	128 00	128 50
Oblig. indemniz. gal.	74 80	75 10
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	242 50	242 70
Centralny bank	60 00	61 50
Kredytowy zakład	280 00	230 20
Franko-Austrjackie	106 00	106 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	90 00	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	120 50	121 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	759 00	761 00
Vereinsbank	107 50	108 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	81 20	81 40
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Haud. Gesell.	30 00	31 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	177 00	177 50
Karola Ludwika	260 00	261 00
Północna Ferdynanda	2258 00	2262 00
Franciszka Józefa	202 00	203 50

	płacą zlr.	żądają wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 75	174 25
Rudolfa	163 50	164 00
Siedmiogrodzka	170 50	171 50
Staatsbahn	421 50	422 50
Południowa	178 00	178 90
Tramway wied.	216 75	217 00
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północno wsch.	163 00	163 50
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 50	88 75
Bank włościańsk. galicyjski	88 50	89 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	74 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 90	92 80
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolei	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 75	106 25
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em.	82 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zlr.	żądają wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 60	88 80
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	139 25	139 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	165 00	165 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgratz.	21 50	22 50
„ Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 80	91 90
Paryż 100 frank.	48 00	49 15
Londyn 10 ft. szter.	125 00	125 10
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	104 40	104 40

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie, plac Katedralny L. 31 m.

GŁÓWNY SKŁAD

płócien i gotowej bielizny

o wymiar i poleca wielki wybór

DESZCZOCHRONÓW

i Plaidów,

Gutaperchowych płaszczów od deszczu, nicianych materyj na garnitury męzkie, kolorowych perkali na koszule, skarpetek i pończoch.

najnowszych wstawek do koszul, krawatek, szelek, manszet i kołnierzyków.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 1731 9—12

Une dame française cherche une place au près de jeunes enfants elle a de bonnes recommandations. S' adresser au magasin Lewicki. 1—2

Pasy do maszyn i młocarń wyrobu własnego jakoteż i Wiedeńskie.
Bundy do podróży różnej wielkości.
Kufry męzkie i damskie,
Kołdry sławuckie i inne wełniane.
Koce, derki, kapy i **maski** letnie na konie tudzież.
Koce białe do wodnej kuracji.
Skóry różnego gatunku
Rozolisy, Likiery łanczuckie i francuskie
poleca handel towarów mięszanych

Jana Górskiego

we Lwowie przy placu Marjackim w domu Hudezu pod l. 19. m.

Wełnę w małych i większych partjach kupuję wedle wartości. 2062 1—3

J. Z. Ujhelyi,

Dentysta,

przy placu Halickim pod l. l. na I. piętrze obok banowli banku hipotecznego,

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, i uskutecznia mianowicie:

Operacje,

Osadzenie pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk

na złocie, platynie i kauczuku, z wszelką elegancyą nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież

Plomby, bez bólu złotem, platyną i innemi kompozycjami, nadmieniając, że ustanowił

ceny rozmaite,

aby i mniej zamożnym umożebnić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 3—2

Do sprzedania kamienica

dwupiętrowa pod Nr. 347. przy ulicy niższej - Ormiańskiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w tejże kamienicy na 2giem piętrze lub w kancelaryj **Adwokata W. Starzewskiego.** 2060 1—3

Od 20 lat istniejąca i najlepiej zaszczycona

Fabryka

towarów pozłotniczych

Johann Hoppe w Wiedniu

poleca swój bogato zaopatrzony skład zwierciadeł we wszelkich wielkościach, w ramach lakierowanych, pozłoconych, z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, medalionami, konsolki pojedyncze i z trzonkami, sztaby pozłacane i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów w złocie, z białemi lub brunatnemi lustrami obwieszone szklami, podług najnowszych wzorów, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd. Również przyjmują się roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju, tudzież wyprawy ozdób w kościołach, pomieszkaniach po najtańszych cenach fabrycznych i wykonują się najrychlej. Stare przedmioty biorą się do naprawy i załatwiają się niezwłocznie. Opakowanie uskutecznia się pod gwarancją własną w cenach wydatku. **Fabryka i magazyny: Haimühlgasse Nr. 16 Ecke der Wienstrasse.** 1904 3—12

Nadesłane.

Podziękowanie.

Nieboszczyk mój mąż ś. p. **J. Schulhof,** zabezpieczył w miesiącu grudniu 1869 w węgierskim banku zabezpieczeń na życie, „**HAZA**" na wypadek śmierci kwotę złr. 10.000. Nieubłaganemu losowi podobało się, iż wypadek ten w niedługim czasie po zawarciu ubezpieczenia nastąpił, gdyż mąż mój w miesiącu grudniu zeszłego roku ustąpił z grona żyjących.

Na podstawie pozostawionej policy zabezpieczenia na życie podałam takową wraz z innemi dokumentami, potrzebnemi do wykazania moich z niej wypływających praw, w pierwszych dniach miesiąca kwietnia b. r. w dyrekcji banku „**Haza**", a zabezpieczona kwota została mi jeszcze w ciągu tego miesiąca przyznaną i także wypłaconą.

Uważam przeto za moją powinność, węgierskiemu bankowi zabezpieczeń na życie, „**Haza**", wyrazić publicznie moje najgorętsze podzięki i takową jak najmocniej zalecić każdej głowie rodziny, swych przynależnych w podobny sposób zaopatrującej. 2063 1—1

W Debreczynie, 30. kwietnia 1871.

Wdowa ś. p. *J. Schulhof* z domu *Marja Sichermann* m. p. Wobec nas: *Henryk Berger* m p, *Adolf Spitzer* mp

Z teki

Mameluka galicyjskiego

ułożył Kulik z nad Wisły.

Broszura wydana nakładem księgarni E. L. Kasprowicza w Lipsku

jest do nabycia we wszystkich księgarniach polskich, we Lwowie w księgarni

Gubrynowicza i Schmidta.

Cena 1 złr. 20 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 36 c

(Dochód cały z rozprzedaży przeznaczony na fundusz opieki narodowej

KURACJA

hydropatyczno-gimnastyczna

rozpoczęła się w Kisielce pode Lwowem z początkiem miesiąca maja. Wzywa się więc chorych chcących mieszkać w zakładzie o spieszne zamowienia pomieszkań.

2059 1—3 *Ordynujący lekarz*

Dr. Piasecki,

były asystent w zakładzie przyrodolekarskim „Waid" w Szwajcarji.

L. 580.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady konduktora dróg i mostów gminno-komunikacyjnych w powiecie Tłumackim z płacą roczną 400 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. czerwca 1871.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tłumaczu. 2058 1 3

W Tłumaczu dnia 16 maja 1871 r.

Rzyj (Lnianka) świeżo młócony czysty na nasienie po 11 złr. za korzec 150 ft., bez pleśni i jasny, rozseła się w żądanych ilościach. **Byszów poczta Bólszowce.** 2042 2—3 **E. Hohendorff.**

FIRANKI

Angielskie firanki koronkowe

w największym wyborze:

na okno 7 lok. dług.	po 2.80, 3, 3.25, 3.50 do 5 złr.
„ „ 8 „ „	„ 3, 3.25, 3.50, 3.75, 4, 4.50 do 8 złr.
„ „ 9 „ „	po 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7 do 12 złr.
„ „ 10 „ „	po 5, 5.50, 6, 7, 8, 9 do 15 złr.

1905 6—6

Muszliny

na okno 8 lok. dług. po złr. 2.90 do 6 złr.

K. k. Hof-Weisswaarenhandlung

am Hof N. 5 w Wiedniu

zum **Fürsten Metternich.**

Przesyłki za zaliczką pocztową. Przy większym odbiorze opuszczam procent.

Wyprzedaż Mebli

po cenach najtańszych

z suchego materjału w wielkim wyborze tapicerowane w własnej pracowni znanej od tylo lat z swojej doskonałości, jakoteż wszelkie obicia na meble i **lustra czeskie** z pierwszych fabryk i t. d.

Rudolf Gensthaler,

plac Marjacki Nr. 19. w Hudezu domu. 1662 7—12

Dr. Karol Bardach

adwokat krajowy

podaje do wiadomości, że swoją kancelarję adwokacką

w **Stanisławowie**

dnia 15. maja r. b.

otworzył. 2061 1—2

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1735 7—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Manki wicza.

Najnowszy wynalazek jest

„GAZOLIN"

Amerykańska woda

do wywabiania wszelkich plam pochodzących z tłuszczu, lakieru, stearyny, potu, mazi na płotnie, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materjach, również do czyszczenia rękawiczek wszelkiego gatunku.

Odznacza się od wszystkich dotychczasowych wyrobów tego rodzaju — przyjemną wonią ulatniającą się najzupełniej w ciągu jednej minuty.

Główny skład u p. **A. Bogdanowicza** przy placu Marjackim i p. **Florjana Krause** przy ulicy Syxtuskiej we Lwowie. Przy większym odbiorze rabat odpowiedni. 2014 2—3

Biały

Syrop piersiowy

G. A. W. Mayera

w Wrocławiu

przeciw cierpieniom szyji i piersi, katarom, kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu kokluszowi, astmie, płucu, krwią itp. bezsprzecznie jako najlepszy i najpowniejszy środek.

Zawsze do nabycia prawdziwy **we Lwowie** u Zygmunta Ruckera apt., Piotra Mikolascha apt. i u Adolfa Berlinera apt. pod Opatrznością: **w Stanisławowie** u Stechera apt. 1652 9—13

Ukończony 1994 3—3

SLUCHACZ FILOZOFII

(filolog), poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście; przygotowuje uczniów ze szkół normalnych i gimnazjalnych do egzaminów prywatnych, tudzież do egzaminu dojrzałości; udziela estetykę, loikę i psychologię, również początków języka francuzkiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."

Wizykatorje

zwane ALBESPEYRES,

przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego,** jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMU KOPAHU**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 1737 4—16

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod taż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka. 1735 4—16

Ważne dla łysych i siwych.

Kallomyrin,

c. k. wyłącznie uprz. i ulepszona

Pomada na wzmocnienie i farbowanie włosów.

Pomada ta nie zawiera żadnych części szkodliwych, jest najwygodniejszym i najniezawodniej działającym środkiem do farbowania włosów, które siwe włosy farbuje trwale na blond, ciemno, lub czarno tak dalece, że takowe otrzymają naturalny połysk, który miały przed osiwieniem, a potem nigdy już nie siwieją. Pomada ta nie brucze ani skóry, ani bielizny.

Kallomyrinowa Pomada wzmacnia cybulki włosów i cały system nerwowy w głowie, zapobiega tworzeniu się parpli i liszajów, niedopuszcza wypadaniu włosów i wznieca porost.

Cena **2** *złr. z przesyłką pocztową* **2** *złr.* **10** *c.*

Skład wyrobu i wysyłcku K. RUSS w Wiedniu.

Główny skład we Lwowie w apt. A. BERLINERA i ZYG. RUCKERA, w Krakowie u spadkobierców C. Bartel, w Warszawie u K. Pohorskiego, w Pradze u Fürsta, w Peszcie u Józ. Török. 1835 5—10

Prawdziwy angielski i grodzicki

CEMENT PORTLANDZKI

w całych i pół beczkach utrzymuje zawsze w zapasie

po cenach najtańszych

główny skład dla Galicji i Bukowiny

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie 1650 21—25

KARLSBAD.

KARLSBAD należy do rzędu alkaliczno- słonych źródeł mineralnych i jest pierwszym reprezentantem tychże. Karlsbadzkim źródłom należy pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, naturalnemi wodami mineralnemi, a to dla nadzwyczajnej w najrozmaitszych wypadkach doświadczonej skuteczności.

Polecić należy takowe szczególnie w słabościach żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, organów moczowych, protasty, słabości cukrowej, w katarach macicy tudzież podagrze.

Rozsyłaną wodę karlsbadzką używa się w ten sam sposób w domu, jak u źródła samego. Zwykła doza jest co dzień z rana po jednej flaszce wody mineralnej, którą pija się co 20 minut **zimną** lub **ogrzaną** mianowicie przechadzając się na powietrzu lub też w domu a gdy potrzeba wymaga także i w łóżku. Chcąc skutek silniejszy osiągnąć, potrzeba domieszać do wody karlsbadzkiej kawową łyżeczkę soli sprudłowej.

Karlsbadzkie źródła, **zimno** używane, nierównie prędzej i skuteczniej działają jak ogrzewane, użycie przeto wód karlsbadzkich w zimnym stanie polecić należy szczególnie w poprzedzającej kuracji, którą używają ludzie krwiści lub tacy, którzy cierpią na uporczywą chroniczną obstrukcję.

Napełnianie i przesyłkę **Wód mineralnych, Soli sprudłowej, Mydła sprudłowego i pastylek sprudłowych** uskutecznia tylko

Henryk Mattoni

dyrektor rozsyłki źródłowej.

Naturalne wody powyższe i wymienione artykuły karlsbadzkie poleca jako z **najświeższego** napełniania

J. F. Kleina Wa & Bissler

1997 2—6 rynek we Lwowie.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

na wyższym Szląsku.

Otwarcie sezonu od dnia 15. maja r. b.

Zamówienia na pomieszkania, tudzież zlecenia na koncentrowaną solankę i wodę do picia należy stosować do 1698 1—3

„Bade-Inspektion".

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie,** teraz Neunburgergasse 8.

Już setki zupełnie wyleczonych. 2050 1—40

Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austryacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszem powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, osobliwie zaś ażeby konia utrzymać w dobrem ciele i rączym.

U bydła rogatego, przeciw zmienionemu wydzielaniu się mleka w skutek złego trawienia, przy udzielaniu mało i złego mleka, które się po użyciu tego proszku niespodzianie lepszem staje; dalej przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec, przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzące z tegoż nieczystości.

Jedna wielka paczka 84 cnt. — jedna mała paczka 42 cnt.

Płyn restytucyjny dla koni,

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy najwięższych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d., co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg; hr. Schönburg-Glauchau, hr. Aug. Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Kohn, pułkownik Hartmann i t. d., W. Mayer nadmasztalarz i M. Langwirthy nadweterynarz J. M. królowej Anglii; dr. Knauert nadlekarz J. M. króla pruskiego; Zarząd masztalarni ks. Hohenlohe i Isenburg; kawaler d' Höfern; inspektor Dirkt: W. Buchwald, masztalarz J. C. M. arcyksięcia Franciszka V. Este; Gustaw Steinbach nadmasztalarz ks. Sapiehy; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji i t. d.

Jedna flaszka **1** złr. **40** ct.

Maść na kopyta końskie,

leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p.

Jedna puszka **1** złr. **25** ct.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** ct.

Pigułki dla psów,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psow.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.

2002 1—2 Cena jednego pudełka **80** cnt.

Pokarm wzmacniający,

dla koni i bydła,

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecenia usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

Cena wielkiej skrzyni **6** złr. Małej **3** złr. Pakiecik po **30** ct.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.

Cena wielkiego pakietu **1** złr. **26** ct. Pół pakietu **63** ct.

Środek leczniczy dla drobiu,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p.

Cena paczki **50** cnt.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), **w Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Gali ji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje*

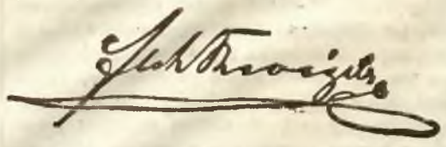

Ważne dla posiadaczy dachów tekturowych, metalowych i drewnianych.

Litolid.

Dla wszystkich c. k. państw patentowany.

Nowo wynaleziony pokost na dachy tekturowe, wystarczy aby dach raz tylko posmarować, przeto powlekanie dachów mazią czyni niepotrzebnem.

Świadectwa złożone są w moim kantorze. Pan chemik Fuchs wyraża się na posiedzeniu przemysłowem dnia 3. listopada 1869 co do częstego powlekania dachów mazią, jak następuje: Poprzód wspomniany zły stan naszych dachów tekturowych (przez częste mażenie) spowodował w najnowszym czasie produkcję nowego materjału, który ma te własności, że po jednem proleczeniu gotowego dachu tekturowego, zatyka hermetycznie pory, niedopuszcza wyparowiu się drzewa, a tem samem zapewnia dłuższą trwałość dachu. Pod nazwą: „**Litolid**" wyrabia tutejsza fabryka tektur i cementu drzewnego (właściciel S. Zwettel) wielką ilość tego pokostu, który po rozmaitych próbach udowodnił, że przez powleczenie nadaje przedmiotowi nadzwyczajnej trwałości, połysku, elestyczności i tęgości. Głównemi składami tego pokostu są asfalt i olej benzonowy. Masa ta ma tę szczęśliwą kompozycję, że łączy w sobie własności asfaltu, mazi i suchych materji olejnych, i służy nietylko do powleczenia kamienia, metalu i drzewa ale zapewnia tymże wielką użyteczność i trwałość.

Litolidem powlekają się przedmioty gorąco zapomocą pendzla. Po 24 godzinach tenże twardnieje, i staje się gibkim, lipkim i przystającym czy to do tektury, metalu, kamienia lub drzewa, że przy zgięciu ani pęka ani się łamie i nie da się zadrapać. Powłoka litolidowa wytrzymuje gorącość do 50 stopni R. i nie mięknie tudzież zimno do 20 stopni R. i nie pęka.

Daje się także używać do uszkodzonych dachów tekturowych i metalowych.

Pokrycia tekturowe (Ia.-Pappe), tu zież drewniane przyjmują się pod gwarancją i wykonują się w znanej dobroci S. ZWETTEL, Dachpappen-Fabrikant, w Wrocławiu, Mäntlergasse 12. 1921 3—4

PASTA i SIROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, koklusza, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* **u P. BERTHÉ, 24, rue des Ecoles; w** *Brodach* **w aptece P. KULLAK; we** *Lwowie* **w aptece P. MIKOLASCH; w** *Krakowie* **w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w** *Poznaniu* **u Dra MANKEWICZA.**

Farmaceutyczny Zakład przemysłowy **Józ. Fürst,** aptekarza w **Pradze,** poleca:

Medyczny płynny cukier żelazisty

podług poprawnej metody Dra HAGER

jako

najodpowiedniejszy preparat żelaza dla potrzebujących leczenia się lekarstwami żelaza.

Użycie:

a) **W rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci, gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdej kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **W rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądkowego.

d) **W słabościach zmiany materji,** pożywienia, szkrofułach, słabości angielskiej (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchliny.

e) **W słabościach płciowych:** polucje, impotencja, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznej regularności u kobiet.

f) **W bladaczce, niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób, i dla słabowitych. 1641 4—?

g) **W przypadłościach chronicznej febry.**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznej,**

i) **W pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawej urynie, ropieniom.

Wielka flaszka **1** złr **20** c. mała flaszka **60** ct.

Przeciw **cierpieniom żołądka.**

Gastrophan.

Takowy sporządza się z ziół alpejskich, i jest od 20 lat doświadczonym środkiem w tysiącznych wypadkach przeciw **zwichnieciom organów trawienia:** jako to: przeładowanie czyli zepsucie żołądka, i wzdęciom itd.

Flaszka 70 ct

Przeciw **odmrożeniu**

Maść żelazista

leczy odmrożenia w przeciągu kilku dni zupełnie.

Pudełko 40 ct.

Świeże rany, popieczenie i rozmiazdżenie

leczy szybko płynne

mydło żelaziste,

takowe powinno się znajdować w każdem gospodarstwie.

Flaszka 1 złr. pół flaszki 50 ct.

W słabościach piersiowych

uchylają

Krala

prawdziwe karolińskie

ziółka Dawida

każdy kaszel, bądź to początkowy jakoż chroniczny, a temsamem zapobiegają dalszym słabościom płucowym.

Paczka 20 ct.

Piękne białe zęby

utrzymuje

Chininowa

Woda do ust

i

proszek chininowy.

Chininowa woda do ust utrwala zęby, zapobiega krwawieniu się dziąseł i niedopuszcza tworzeniu się szkodliwego dla zębów osadu, a przytem udziela ustom przyjemną rzeźwość i chłód.

Flakonik wody chininowej 60 ct.

Pudełko proszku chininowego 30 ct.

AVIS. Uprasza się wszystkich, aby w własnym interesie, przy kupnie powyższych preparatów baczyć raczyli, ażali etykiety, kapsle metalowe, futerały itp. zawsze opatrzone są firmą: „*Apotheke zum weissen Engel in Prag am Porić* 1071—*II*"; w przeciwnym razie, uprasza się podobny fabrykat uważać za „nieprawdziwy" i niekupować. — Skład we Lwowie u *Zygmunta Ruckera*, apt. pod srebrnym orłem; sprowadzać także można za pośrednictwem prawiewszystkich innych aptek w Galicji.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.